OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

— THE WEEKLY —

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie ... $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii ... $3.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden ... c. 50
Od cala ... $1.00
Następnie połowę.
Rocznie od cala: na pierwszej stronicy ... $20.00; na drugiej i trzeciej stronicy ... 10.00; na czwartej stronicy ... 15.00

Dla obcych cena podwojona.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płacących, bezpłatnie.

Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.

Rękopisy nie zwracają się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 47. Chicago, Illinois, Czwartek 24-go Listopada, 1892 roku. Rok 20.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CASS MATTER.

PREMIE

— czyli —

PODARUNKI

dla dobrych Abonentów

"GAZETY POLSKIEJ"

którzy opłacą Gazetę na cały 1893 rok to jest do 1 Stycznia 1894 roku.

Ci panowie abonenci, którzy opłacą "Gazetę Polską" na cały rok przyszły aż do 1 Stycznia 1894 mają prawo wybrać sobie w premii czyli w podarunku za jednego dolara wartości książek tak z powieściowych i historycznych jak i do nabożeństwa.

Jeżeli która książka wynosi więcej niż $1.00, jak naprzykład "Zbiór Pieśni Nabożnych," które to dzieło kosztuje $2.25, to abonenci odciągają sobie jednego dolara premii od tej ceny a resztę $1.25 przyślą z prenumeratą.

Tak samo jest ze Słownikiem Polsko-Angielskim i Angielsko Polskim, który kosztuje 4 dolary. Abonenci którzy opłacą Gazetę na cały rok z góry płacą za ten Słownik tylko 3 dolary bo $1.00 liczy się premia. Tym sposobem Gazeta $2.00 a Słownik $3.00, uczyni razem 5 dolarów.

Cena dzieła „Tysiąc nocy i Jedna" jest $3.50 w słabej oprawie po $4.75 w mocnej. Od ceny odchodzi jeden dolar premii i abonenci dopłacają $2.50 lub $3.75. Abonenci mają prawo wybierać sobie książki tak własnego druku, jak i sprowadzane z Europy.

Ktoby nie miał w domu 1go rocznika „Tygodnika" a życzy sobie go mieć, może go odebrać w premii za dopłaceniem 85 c. za oprawę tegoż Tygodnika. Ten 1szy rocznik Tygodnika wysełamy Expresem. Który z abonentów chciałby, aby przesyłkę my sami tu opłacili, niechaj do tych pieniędzy dołączy 40 centów za przesyłkę pocztową. Razem Gazeta na rok, 1szy rocznik z przesyłką uczynią $3.25, bez opłacenia przesyłki $2.85. Odbierający expressem sam przesyłkę opłaca. — Innych roczników nie odstępujemy za zapłaceniem oprawy. Od ceny następnych roczników (IIgo IIIgo IVgo Vgo i VIgo) odchodzi jeden dolar premii.

Do premii mają prawo tak nowi jak i starzy abonenci.

„Gazeta Polska" na rok wynosi tylko **DWA DOLARY.**

Pieniądze należy do nas przesyłać przez Money Order, expressem albo w liście registrowanym.

Do Nowych Pp. Abonentów.

"Gazeta Polska" od tego czasu, to jest od 15-go Listopada 1892 r., do 1go Stycznia, 1894 roku, na 14 miesięcy, wynosi $2.25. Tylko ci pp. dostaną premię, którzy opłacą Gazetę na cały rok 1893 tj. do 1 Stycznia, 1894 r.

Extra premie:

Kto przyśle 2 nowych abonentów może wybrać sobie książek za 50c., za 3 nowych abonentów 75c., za 4 nowych abonentów za $1.00, za 6 nowych abonentów za $1.50, za 8 abonentów za $2.00, za 10 nowych abonentów za $2 50. Przytem każdy nowy abonent dostaje swoją premię za $1.00 książek.

Obok „Gazety Polskiej" wydajemy **„Tygodnik Powieściowo-Naukowy"**, zawierający powieści historyczne, romanse, opowiadania i sztuczki teatralne. Cena Tygodnika na rok wynosi jednego dolara.

Tym, którzy nieznają jeszcze Tygodnika Powieściowo-Naukowego posela się jeden numer na okaz bezpłatnie.

Kto pisze aby mu zmienić adres na Gazetę Polską a utrzymuje także Tygodnik, niech pisze aby mu i na Tygodnik adres zmienić. Przy zmianie adresu należy nam podać stary i nowy adres.

☞ Zwracamy uwagę tym panom abonentom, ktorzy wykupują na poczcie Money Order (przekazy pocztowe niebieskie) aby nam te Money Ordery przysełali, gdyż bez tychże nie dostaniemy pieniędzy z tutejszej poczty.

Adresować należy:

W. Dyniewicz,
532 Noble Str., Chicago.

Telegramy Zagraniczne.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Petersburg, 16 listopada. Mnóstwo Moskali przebywających w Królestwie Polskiem uskarżało się w tych dniach u jeneralnego gubernatora Warszawy, Hurki, o okrutne postępowanie z niemi niemieckich dozórców w fabrykach, gdzie oni są zatrudnionymi. Dozórcy ci wydalają robotników bez najmniejszej przyczyny. Hurko przekonał się, że zażalenia są uzasadnionemi, i dla tego wydał rozporządzenie, aby w fabrykach nie zatrudniano dozorców nie znających języka rosyjskiego i polskiego. Dalej rozporządził, że wszyscy teraz zatrudnieni dozórcy nie znający powyższych dwóch języków mają dostać dymisyę na Nowy Rok.

Londyn, 18 listopada. Ośm ludzi podejrzanych o nihilizm uwięziono w Sosnowicach pod Lublinem pod oskarżeniem, że z kopalni ukradli dynamit.

PRUSY WSCHODNIE.

Berlin, 19 listopada. Przez eksplozyę kotła parowego w lejarni Elsenbeck'a w Wielawie w Prusach Wschodnich, zostało mnóstwo urzędników, jako i robotników zabitych lub ranionych. Fabryka została częściowo spustoszoną.

Z WATYKANU.

Rzym, 19 listopada. Pan Curtis w imieniu Stanów Zjednoczonych wręczył kardynałowi Rampolla, sekr. stanu papieża prośbę, aby wysłał wszystkie dokumenta biblioteki Watykanu, odnoszące się do Ameryki na chicagoską wystawę światową. Kardynał obiecał, że wyśle kopie niektórych z tych dokumentów i fotografie innych. Watykan bowiem nie może wysłać oryginałów tych cennych dokumentów do Ameryki, gdyż rząd włoski uważa Watykan i wszystkie przez papieży zgromadzone i przechowywane kosztowności, jako tak zwaną własność narodową. Amerykaninowi zostaną powierzone odnośne dokumenta.

ROSYA.

Petersburg, 17 listopada. Aby pokryć deficyt rząd podnie sie cło na wódkę, tytoń, piwo, fosfor, zapałki i petrolej. Za zamieszkane domy, lasy i sól będzie trzeba płacić nadzwyczajne podatki, jako i za uwolnienie od służby wojskowej.

Austrya-Węgry.

Wiedeń, 16go listopada. Ostatnia eksplozya maszyny djabelnej w Paryżu pobudziła władze austryackie do ponownej czynności przeciw anarchistom. W Wiedniu, Pradze i Gradziskach uwięziono wiele osób. I berlińska i londyńska policya śledzi za anarchistami z taką gorliwością, co i policya wiedeńska.

Londyn, 18 listopada. Z Pesztu donoszą, że opat w Komornie został pozbawiony swych funkcyi kościelnych i skazany na miesiąc więzienia, ponieważ nie chciał wystawić przepisanego świadectwa o chrzcie kilku dzieci pochodzących z mięszanych małżeństw. Jest to pierwszy raz, że taki wypadek został ukarany więzieniem. W pierwszej instancyi został opat skazany tylko na grzywnę, lecz apelował.

Fiume, 18 listopada. Parowiec Stefanie zatonął wskutek zderzenia się z parowcem Arrigo w pobliżu Barlotta. Z załogi parowca Stefanie utonęło ośmiu ludzi.

NIEMCY.

Berlin, 16 listopada. Dzisiaj rozpoczął się sejm socyalistów.

— Cesarz Wilhelm osobiście zagaił sejm niemiecki, aby poprzeć swym wpływem nową uchwałę wojskową.

Berlin, 17go listopada. Były pastor nadworny Stoecker oświadczył publicznie, że sumienie jego mu zakazuje jeszcze dłużej agitować dla monarchii. Stoecker jest rozjątrzonym, że cesarz potwierdził wybór Zelle'go, wolnodumcy i bardzo wykształconego człowieka na burmistrza miasta Berlina.

W odwiedziny do cesarza przybył rosyjski wielki książe Włodzimierz.

Pożyczka jaką Niemcy potrzebują dla armii, floty i kolei wynosi 149 milionów marek.

Hamburg, 17 listopada. Budżet stanowy przedłożony senatowi okazuje deficyt w wysokości 4,278,880 marek.

Berlin, 18 listopada. Tutejsza policya uwięziła kilku anarchistów i zabrała liczne dokumenta.

Berlin, 19 listopada. Przy otwarciu sejmu w wtorek grupy różnych partyi tak będą rozbite, że nikt nie umie powiedzieć, jak one się połączą. „Centrum" rozdzieliło się na dwie partye, z których jedna występuje przeciw uchwale wojskowej, podczas gdy druga będzie otwarcie popierała rząd, jeżeli ten nada dalsze przywileje katolikom. W każdym przypadku spodziewa się rząd uzyskać tyle z 109 członków „Centrum", aby módz przeprowadzić swe plany. Konserwatywni bynajmniej nie okazują entuzyazmu dla powyższej uchwały a ministrowie będą musieli zręcznie manewrować, aby zniewolić całą grupę konserwatywnych do głosowania za wnioskiem. Nikt nie wie, jak polscy członkowie sejmu postąpią w tym razie.

Głównemi faktorami w tej sprawie są: Zagajenie sejmu przez samego cesarza i późniejsze sprawozdanie kanclerza Caprivi pod względem nowych pożyczek na pokrycie wydatków na wojsko.

Przeciwnicy rządu rozgłaszają pogłoski o sporach w radzie związkowej, o blizkim upadku Caprivi'ego i t. d. Następcą Caprivi'ego ma zostać jen. von Loë, dowódzca ósmego korpusu armii. Bezwątpliwie ma on więcej widoków otrzymania tego stanowiska, niż hr. Eulenburg lub Miquel.

Nie mało wrażenia wywarł tutaj nagły odjazd króla Saksonii z Poczdamu, gdzie był gościem cesarza Wilhelma. Zdaje się, że pomiędzy tymi monarchami powstało wielkie nieporozumienie, i jak powiadają, dla tego, że cesarz chce zaczepnie wystąpić przeciw Bismarckowi, gdyż ten przez swe ostatnie wyjawienia, w jaki sposób przyspieszył wojnę z Francyą przez sfałszowanie słynnego telegramu z Ems, zasłużył na to, aby mu „zatkano usta". Król Saksonii, który odjechał nagle i bez pożegnania się z cesarzem, miał żądać, aby cesarz nie tylko nie występował przeciw Bismarckowi, lecz i uczynił pierwsze kroki dla pogodzenia się z exkanclerzem.

Rosyjski książe Włodzimierz, który polował z cesarzem, wyjechał także bez pożegnania, pod pozorem, że żona jego w Paryżu zachorowała.

Berlin, 19 listopada. W Budzyniu w Saksonii trzy prochownie wyleciały w powietrze. Kilkanaście ludzi utraciło życie.

Monachium, 19 listopada. Ludwik, książe bawarski, brat księcia Karola Teodora, poślubił dzisiaj morganatycznie tancerkę Antoninę Barth. Jest to drugie morganatyczne małżeństwo księcia. Pierwszą jego żoną była Henryetta Mendel, która umarła 12go listopada 1891 r. Książe liczy około 60 lat.

FRANCYA.

Paryż, 16 listopada. Jen. Dodds, naczelnik sił francuzkich w Dahomey donosi, że rozporządził, aby jego pułk odpoczął kilka dni, nim uderzy na Abomey, stolicę króla Behanzina. Jenerał powiada, że król Behanzin jest gotów zawrzeć pokój. Wieczorne gazety donoszą, że Francuzi już otoczyli stolicę Abomey, którą broni król Behanzin, a z nim 1700 Dahomeyczyków.

— Umarł jenerał Pierre Louis Charles Achille de Failly.

Londyn, 18 listopada. Z Paryża donoszą, że tamtejsi anarchiści zagrozili prefektowi, że w razie wydania przez Anglię dynamiciarza François, wysadzą za pomocą dynamitu w powietrze budynek angielskiego poselstwa w Paryżu.

Paryż, 18 listopada. Przybył do Paryża rosyjski gazeciarz Michał Bernow. Całą podróż z Petersburga odbył pieszo i wprawdzie przez Wiedeń i Monachium. Z Petersburga wyruszył 11go grudnia przeszłego roku.

— Pięciu robotników w fabryce szczotek w Pont de Marq w pobliżu Lille umarło w ostatnich dwóch dniach na tajemniczą chorobę podobną do dżumy. Zmarli przed zachorowaniem przebierali szczecinę, którą przywieziono z Persyi. Fabryka została zamkniętą.

Paryż, 20 listopada. Minister wojny Freycinet jest rozjątrzonym z przyczyny pogłoski, iż on i inni mieli usiłować zniewolić kompanię kanału Panama, aby popierała partyę anty-boulangerską i stanowczo zaprzecza oskarżeniu.

Proces w sprawie kanału Panama ma rozpocząć się prawdopodobnie w czwartek.

Baron Rinach, jeden z dyrektorów kompanii Panama kanału, umarł nagle przeszłej nocy. Był jednym z oskarżonych w procesie.

WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 16 listopada. Właściciele przędzalń w Rochdale postanowili skrócić czas pracy ich robotników. Rozporządzenie odnosi się do 1,200,000 wrzecion.

— Morderca dziewczyn Thomas Neill czy Cream został wczoraj rano powieszonym.

Londyn, 17 listopada. Na okręcie węglowym „Pretoria", znajdującym się w podróży z Glasgowa do Bordeaux wybuchł pożar, wskutek czego statek zatonął. Sternik utopił się. Niewiadomo, co się stało z kapitanem i 5 majtkami. Jedenastu majtków się ocaliło.

Londyn, 18 listopada. Gladstone o mały włos został wczoraj wieczorem, gdy bez towarzystwa przechodził przez Picadilly, przejechanym przez omnibus. Omnibus skręcał właśnie na rogu Regent ulicy, gdy nadszedł 83 lata liczący minister w zadumaniu. Woźnica miał tyle przytomności umysłu, że gwałtem zatrzymał konie, lecz dyszel uderzył siwego męża stanu w ramię.

Londyn, 19 listopada. Zatrzymano dla przepisów kwarantannych, istniejących w Nowym Yorku 800 pasażerów międzypokładowych, którzy chcieli odprawić podróż na parowcu „Umbria", należącym do Cunard linii, który dzisiaj wypłynął z Liverpool'u.

HISZPANIA.

Londyn, 16 listopada. Z Tarragona, stolicy prowincyi tej samej nazwy w Hiszpanii nadchodzi wiadomość o buncie ludzi znajdujących się w tamtejszem więzieniu państwowem. Ci chcieli się wyłamać i uderzyli na dozórców więziennych, lecz wojsko, które przywołano, położyło koniec buntowi. Buntownicy na zażądanie, aby się poddali, odpowiedzieli szyderstwami. Wojsko natenczas dało ognia. Dziewięciu więźniów zostało zabitych a trzydziestu ranionych. Reszta powróciła do odnośnych cel.

Z Salamanca donoszą, że tamtejsza restauracya Bejar, w której się odbywało wesele, w którem brało udział 40 osób, załamała się podczas tańcu. Siedmiu z gości się zabiło, a 30 zostało niebezpiecznie pokaleczonych.

Madryt, 18 listopada. Król Carlos i królowa Marya z Portugalii, którzy odwiedzili królowę-regentkę, wracają do Lizbony. Niezmierny tłum towarzyszył im do dworca.

Madryt, 20 listopada. Hiszpańska łódź rybacka zatonęła dzisiaj w pobliżu San Sebastian, a z nią pięć osób.

WŁOCHY.

Rzym, 16go listopada. Powodzie narobiły wiele szkody na wyspie Elba. Jedna strona góry San Giovanni jest tak podminowaną przez wodę, że każdej chwili można się spodziewać jej zapadnięcia się. Jeżeli to nastąpi, to zostanie zasypanych mnóstwo chat stojących u podnóżka góry. Mieszkańcy chat już się ulotnili.

— Mieszkańcy wyspy Ponza są w przestrachu, gdyż się obawiają trzęsienia ziemi, które się już wczoraj dało uczuć przez podziemny grzmot i małe wstrząśnięcia. Mieszkańcy tej wyspy włącznie 300 więźniów z tamtejszego domu poprawy obozują obecnie pod gołem niebem. Z Neapolu wysłano parowiec z oddziałem wojska na pomoc wyspiarzom. Ponza, największa z wysp należących do włoskiej prowincyi Caserta, leży 29 mil na południowy zachód od Terracina. Wyspa ta, jak i wiele innych, jest wulkanicznego pochodzenia. Mieszka tam około 3000 dusz, nie włączając więźniów w tamtejszym domu poprawy.

TURCYA.

Konstantynopol, 17 listopada. Tureckie ministeryum wojny zakazało oficerom począwszy od majora i niżej mieć więcej, niż dwie żony. Przyczyną tego ma być fakt, że pensya oficerów nie jest dosyć wysoką, aby módz zezwolić na utrzymanie haremu. Minister wojny nie jest bardzo lubionym przez żony żołnierzy, gdyż te często muszą do niego wysełać delegacye, aby go zniewolić do wypłacenia pensyi należącej się mężom.

CHINY.

Londyn, 18 listopada. Korespondent z Shanghai do londyńskiego „Standard'u" opisuje napad rozjątrzonych Chińczyków na biskupa Hughes i pewnego Anglika, który się znajdował w francuzkim budynku misyjnym w Ngan ting hing. Horda fanatyków wlekła biskupa przez ulicę i ukamienowawszy pozostawiła go na ulicy, mniemając, że już nie żyje. Władze ukarały wprawdzie herszów, lecz biskup twierdzi, że Europejczycy nie będą pewni życia, wyjąwszy w portach traktatowych, jeżeli rządy europejskie nie wkroczą energicznie.

SAMOA.

Sydney, 17 listopada. Z Apia na wyspie Samoa donoszą, że w całej grupie tamtejszych wysp panują niepokoje, a w Fago Bay wydarzyły się już krwawe walki i tamtejsze miasto zostało zupełnie prawie spustoszonem. Domy krajowców zostały zupełnie zniszczone. Własność Europejczyków jest dotychczas bezpieczną, chociaż krajowcy oświadczyli, że spalą wszelkie posiadłości ludzi białych.

Zaproszenie do przedpłaty na

TYGODNIK POWIEŚCIOWO-NAUKOWY

ROCZNIK VII.

Z Nowym Rokiem rozpoczyna się rocznik VII Tygodnika Powieściowo Naukowego. Prenumerata wynosi jednego dolara na cały rok. Upraszamy wszystkich czytelników chcących być abonentami Tygodnika, aby się pospieszyli i przesyłali prenumeratę czemprędzej. Od liczby zgłaszających się abonentów wiedzieć możemy, jaki zrobić nakład.

Nie chcemy się rozpisywać nad zaletami "Tygodnika", gdyż każdy z abonentów go zna. Tyle powiemy, że chociaż powieści "Walka o Miliony", "Leśny Młyn nad Czernają" itp., były pięknemi powieściami, to rozpoczniemy druk jeszcze piękniejszych powieści w No. 1-szym VII rocznika, pod tytułem:

1) **Ponury Dom w Warszawie** czyli Hrabia Bogumił Kamieński. Romans.

2) **Stanisław młody pustelnik.** Powieść nader powabna i pouczająca, opracował Paweł Gawrzyjelski.

Prócz tego zawierać będzie "Tygodnik" pomniejsze powieści, artykuły treści naukowej i sztuki teatralne.

Prenumerata wynosi jednego dolara na cały rok dla wszystkich.

Kto nie zna "Tygodnika", niechaj pisze po 1 numer na okaz, a chętnie wyślemy.

CHOLERA.

Londyn, 16 listopada. Petersburgski korespondent do „Timesu" donosi, że urzędowe sprawozdanie opiewa, że się wydarzyło w ostatnich 24 godzinach dwanaście nowych wypadków cholery i pięć wypadków śmierci na tę zarażę. Większa część wypadków wydarzyła się na wyspie położonej na północ od Newy, gdzie woda jest złą.

Londyn, 18 listopada. Cholera wciąż się jeszcze sroży w Petersburgu. „Nowosti" żądają, aby zawarto międzynarodowe przymierze, na mocy którego rządy europejskie i innych krajów wspólnie mają walczyć przeciw cholerze.

Królowie żyjący na wygnaniu.

Paryzki korespondent pisze do londyńskiego czasopisma "Truth". Król nie mający listy cywilnej i prywatnej fortuny, znajduje się w najgorszem położeniu, jakie istotę ludzką może spotkać. W mem życiu spotkałem nie mało dostojnych osób, których los stawił na próbę i nie przypominam sobie innego, jak tylko króla Hanoweru, który przebył próbę jako pierwszorzędny człowiek — chociaż wielu z nich ponosiło nieszczęście lepiej, niż ludzie mniej dostojni, którzy także upadli i szczycili się, że widzieli "lepsze czasy". Don Juan z Hiszpanii, ojciec Carlosa i mąż pięknej bogato wyposażonej arcyksiężniczki Beatrycyi d'Este-Modena był gnuśnym włóczęgą. W "domu" żył w Regents parku w Londynie z damą, która bynajmniej nie była podobną do arcyksiężniczki i z 7 czy 8 dzieci, które nieszczęśliwym przypadkiem dla nich były zupełnie podobnemi do hiszpańskich Bourbonów. Na kontynencie Juan nazywał się czasem "Mr. Johns", czasem "Mr. King" lub "Mr. Leroy" lub "Mr. Bliss" i żył zwyczajnie w tak zwanych "chambres garnis" i jadał w tanich garkuchniach. Zawsze można było czuć od niego "ragout" ze skopowiny, którego odor pozostaje tak, jak odor czosnku.

Król Neapolu także jest włóczęgą, lecz w spokojny sposób i jak "gentleman". Źle się z nim dzieje od czasu, gdy włoski cukiernik mieszkający na rogu Place de la Bourse, przez to, iż zanadto dawał kredytu przyjaciołom króla, musiał swój zakład zamknąć. Biedny cukiernik dostarczał obiadu jednemu z braci króla przez niepamiętne lata i będzie musiał czekać za zapłatą aż do czasu, gdy neapolitańscy Bourboni odzyskają tron. Idąc na drugie śniadanie do owego cukiernika i to zawsze pieszo mógł Franciszek II przepędzić kilka godzin dziennie, a zresztą nie było bardzo daleko od hotelu Rue Bossy d'Anglais, w którym wciąż mieszka od czasu, gdy przybył do Paryża. Co do charakteru różni się zupełnie od swej żony, która lubi wyścigi konne, i żyje sam dla siebie, chociaż żona przebywa w tym samym hotelu co i on. Para ta królewska raczej obozuje niż mieszka tutaj. Ks. d'Aquila zmarnotrawiwszy własny majątek, jako też i to co żona posiadała, musiał już dawno opuścić piękną willę na Avenue du Bois de Boulogne i żyje obecnie na łasce króla Humberta, który mu daje 400 funtów szterlingów (10,000 lire) rocznie. Mieszka także w najętych pokojach, lecz wynagradza sobie, gdy jest zaproszony na uczty. Dostawał dobrą pensyę za czasów cesarstwa brazylijańskiego, gdyż był głównym admirałem, który to stopień zajmował aż do roku 1860 w królestwie neapolitańskiem. Myślę, że nie jest dobrym marynarzem, lecz dawniej miał zawsze styczność z oficerami marynarki, od których nabrał cokolwiek z ich zwyczajów. Jest zawsze wesołym, choć się znajduje w nędzy. Hrabia de Bari, jego bratanek znalazł pociechę za utraty osobiste i familijne w małżeństwie z byłą tancerką i przybrał za syna człowieka prawie tak starego, jak on sam, co niezmiernie rozjątrzyło exkróla. Odnośnie do prawa włoskiego osoba przybrana staje się członkiem familii Bourbonów, chociaż w żyłach jej płynie zupełnie obca krew. Syn przybrany w tym przypadku ma być wnukiem arcyksięcia Karola i neapolitańskiego króla Ferdynanda II go.

Królowie i cesarze przy stole.

Wykwintne potrawy na stołach ukoronowanych głów często wywierały silny urok na wyobraźnię tych, którzy nigdy jeszcze przy nich nie siedzieli. Lecz w wielu przypadkach są to tylko mrzonki, które bynajmniej z rzeczywistością się nie zgadzają. Na wielu dworach panuje jak największa pojedynczość.

Najbogatszym co do potraw i napoju jest, powiada pewne niemieckie czasopismo, niezawodnie stół cesarza austryackiego, choć sam jest bardzo umiarkowanym co do jedzenia i picia. Włoskiego króla Humberta, możnaby nazwać rośliniarzem, gdyż żywi się tylko owocami i warzywami. Pije tylko wino Bordeaux mięszane z wodą. Lecz najumiarkowańszym ze wszystkich potentatów na kuli ziemskiej jest papież Leon XIII. Śniadanie jego, które zwyczajnie spożywa po mszy św. składa się tylko z kawy i mleka. Na obiad spożywa zwyczajnie papież dwa jaja, kawałek kury i cokolwiek owocu. W tym samym czasie pije cokolwiek Bordeaux. W dni postne ryby i maccaroni zastępują kurę. Od obiadu aż do udania się na spoczynek, papież nie spożywa nic wyjąwszy kawałka chleba umaczanego w mleku. Lepiej żyje car, powiada to czasopismo. Nawet podczas śniadania muszą się znajdować na jego stole: herbata, jaja, szynka i wołowina. Podczas drugiego śniadania, o godzinie jedenastej, car spożywa bulion z jajem, baranie kotlety i zimną zwierzynę. Przy tej strawie wypija zwyczajnie trzy filiżanki mocnej kawy. O drugiej godzinie je ryż z mlekiem. Obiad bywa podanym o godzinie szóstej. Obiad jest bardzo sutym według francuzkiego wzoru. Udając się na spoczynek pije kawę lub herbatę.

Królowa Wiktorya woli szkockie potrawy, a królowa regentka Hiszpanii pozostała wierną kuchni austryackiej, a zwłaszcza lubi wiedeński chleb. Cesarz Wilhelm II je dosyć dużo. Woli jednakże potrawy pożywne, niż wykwintne, jakie sztuka kucharska wynajduje. Po ciepłej łaźni podają mu angielskie śniadanie, składające się z herbaty, chleba, jaj w jakikolwiek sposób przyrządzonych, kotletów, beefsteaku itd. Drugie jego śniadanie, które zwyczajnie sam spożywa, jest także dość pożywnem i składa się z rosołu, mięsa, warzywa, pieczeni i konfitur. Obiad podają zwyczajnie o godzinie piątej, a cesarzowa i przypadkowi goście towarzyszą mu. Obiad nie składa się z więcej potraw, niż inne podanie, lecz są zawsze wyborowemi. Czasem cesarzowa sama układa spis potraw i wybiera takie, które cesarz lubi. Jeżeli cesarz był dużo w ruchu podczas dnia, natenczas spożywa wieczorem jeszcze lekkie potrawy. Herbata i zimne mięsiwo jest zawsze gotowem dla niego. Cesarz lubi bardzo "poncz" a rzadko pije piwo. Ulubionem jego winem jest mozelskie lub nadreńskie.

Korespondencye "Gaz. Pol."

Chicopee, Mass., 15 listopada, 1892 r.

Rodakom donosimy jak w tej parafii się obchodzimy. Jest nas tu kilkunastu, którzy prenumerujemy Gaz. Polską, z której wyczytywaliśmy nieomal z każdym tygodniem różne dobre rzeczy nas zajmujące jak to wy kochani Rodacy organizujecie się w różne związki i Towarzystwa, gdzie my zawsze aż dotąd w tyle pozostawali. Ale przyszedł czas, w którym możemy się podzielić z wami radosną i wesołą nowiną, żeśmy dopięli celu, a to dla tego, żeśmy wybudowali kościołek, który był nam już dawno potrzebny. My Polacy w Chicopee, Mass., jesteśmy tu zamieszkali od lat kilkunastu i prawie wszyscy pracujemy w płótnianej fabryce pod nazwą Dwight Manufacturing Co. a chociaż tak wielkiej płacy nie pobieramy, bo najwięcej można zarabiać $6.00 tygodniowo, przecież za Bozką pomocą roku przeszłego wybudowaliśmy kościółek pod nazwą św. Stanisława, który nas kosztuje około $35,000. Wszystko to za staraniem Wielmożnego księdza proboszcza St Franciszka Chałupki, tutejszego proboszcza, i za wspomogą wszystkich dobrych serc Polaków, którzy nie szczędzili dość ciężko zapracowanego grosza na wybudowanie Domu Bożego, w którym odbyło się pierwsze nabożeństwo na Boże Narodzenie, a które celebrował nasz Wiel. ks. proboszcz i fundator kościoła, i w którym w każdą niedzielę i święta odprawia się nabożeństwo, za co my wszyscy parafianie dziękujemy mu za tak wielkie trudy i pracę, którą poniósł około nas. I życzymy wszystkim braciom, aby mieli tak dobrego duszpasterza, jakim jest nasz Wiel. ks. proboszcz Franciszek Chałupka z Webster.

I to Wam też nadmieniamy, że za przyczyną naszego Wiel. ks. proboszcza zostało założone Towarzystwo Rycerzy św. Stanisława Biskupa i Męczennika krakowskiego, w dniu 17 lipca r. p. 1892. Urzędnikami powyższego Towarzystwa zostali wybrani następujący obywatele:

Wojciech Tuleja, prezydent
Piotr Oparowski, wice-prez.
Wojciech Kosiński, sekr. prot.
Andrzej Maguder, sekr. fin.
Andrzej Bettej, kasyer
Wojciech Niemiec, Marszałek.
Jan Świątek, Daniel Twaróg } Opiekunowie kasy.
Piotr Boroń, Odźwierny.

Na dniu 23 października rb. przystąpili do spowiedzi wszyscy członkowie należący do Towarzystwa.

Powyższe Towarzystwo liczy dotychczas 67 członków, a mamy w Bogu nadzieję, że się wkrótce powiększy, bo z każdym tygodniem mamy nowych wstępujących do Towarzystwa. Zapraszamy wszystkich Polaków tu zamieszkałych do przyłączenia się do naszego grona. Będziemy się starali aby w naszem Tow. zapanowała miłość braterska, zgoda i wytrwałość.

Na dniu 26 listopada wyprawiamy bal polski na korzyść Bractwa, i zapraszamy wszystkich Braci, oraz też prosimy, aby się zgromadzili jak najliczniej. Muzyka polska z New Haven trwać będzie od 8 w wieczór do 6 rano w Temperance Hali, Chicopee, Mass.

W imieniu Towarzystwa
Wojciech Frodyma,
l. b. 722 Chicopee, Mass.

To i owo.

* Właściciele londyńskiego czasopisma „Daily Telegraph" mają mieć rocznie pół miliona dolarów czystego dochodu.

* Nowe czasopismo, które się okazało w tych dniach w Paryżu, ma nazwę „Le Voleur" (Złodziej.)

* Murzynka pewna w India Springs, Georgia, porodziła 53, jedna z jej sióstr 30, a inna 27 dzieci.

* W tych dniach dowiedziano się, że w lasach dziewiczych północnej brytańskiej Ameryki istnieje rodzaj bawołów, które są o wiele większemi, niż zwyczajne amerykańskie bawoły.

* Na całej kuli ziemskiej znajduje się około 4500 fabryk papieru.

* W Turcyi nazywają dwókole (bicycle) „wozem szatana."

* Czterysta lat temu znano tylko siedm metali, obecnie jest ich 51 znanych.

* Ostryga posiada odnośnie do profesora Huxley bardziej zawikłany mechanizm, niż najlepszy szwajcarski zegarek.

* W Californii zaraszają sztucznie 3½ miliona akrów roli. Zaprowadzenie zakładów dla sztucznej irygacyi roli kosztowały 20 milionów dolarów, lecz wartość roli została podwyższoną o 500 milionów dolarów.

* Kilka dni przed wybuchem cholery w Hamburgu zniknęły z tego miasta wszystkie ptaki.

* Niewiasty zwyczajnie potrzebują jednę godzinę więcej snu, niż mężczyzni.

* Lance rycerskie używane w średnich wiekach były 18 stóp długiemi.

* Włosy dzieci rosną szybciej, niż włosy dorosłych.

* Cal deszczu oznacza 100 ton wody dla akra roli, na którą padał.

* Sosny mają dosięgać 500 do 700 lat wieku.

* Przed rokiem 1800 tylko 12 gazet wychodziło w Stanach Zjednoczonych.

* Na egipcyańskich mumiach znaleziono także już gorsety.

* Z pół tuzina ludzi przeciętnie czterech używa tytoń.

PRZED STU LATY

CZYLI

OSTATNIE CHWILE POLSKI

przed jej pierwszym rozbiorem

przez

STEFANA REWERA.

(Ciag dalszy.)

Gdy już otwarcie zaczęto mówić o rozbiorze Polski, panowie filozofowie naraz odkryli, że to jest *dzieło geniuszu*, że to jest wyraźne dobrodziejstwo ludzkości. Widzimy dzisiaj ono dobrodziejstwo. Gdyby kacapy nie były się przedarły onego czasu na tę tu stronę Dźwiny i Dniepru, toby dziś nie stali nad Prosną, nie groziliby knutem całej Europie, a strach, jakim napełniony jest świat cały z powodu ogromu trzech cesarstw i armii niesłychanych, strach ten nie byłby dziś znanym.

Pan Wolter, człowiek-małpa, a na końcu złodziej, który okradłszy swego pana Fryderyka, uciekł do Francyi, onego czasu, gdy jeszcze był u króla pruskiego w łaskach, tak mówi o Katarzynie, gdy ta zbrodniarka brała się do ćwiertowania Polski:

— Pytacie się, jakim prawem ta „dobrodziejka rodu ludzkiego" wdaje się do spraw Polski? — Oto tem prawem, jakie ma każdy, kto chce czynić dobrze.

Inny filozof, pan D'Alembert, powinszował morzu bałtyckiemu, że okrąża pana takiej sławy jak Fryderyk. Ostatecznie panowie filozofowie kazali się cieszyć „narodom", że „pokój" zakwitnie w Europie.

Przykro powiedzieć, że konfederaci sami przyczynili się do smutnego i niesłychanego w świecie rozdrapania wolnego narodu. Mamy tu na myśli porwanie króla Stanisława przez wysłanników konfederackich. Rzecz tak się miała.

Jeszcze w miesiącu Marcu roku 1771go, jako w dopełnieniu „manifestów" konfederackich, doręczono królowi „pozew", gdzie pana „stolnika litewskiego" wzywają, żeby się stawił na „sądy konfederackie." Podjął się doręczenia niejaki Stanisław Strawiński, rotmistrz starodubowski. Tenże Strawiński oświadczył, że króla uwiezie z Warszawy i dostawi do Częstochowy. W wykonaniu pomagać mu mieli liczni jego znajomi w stolicy, którym zawoził słoninę litewską, oraz i Konfederacya Zakroczymska, którą dowodził rotmistrz Walenty Łukawski. Temu to posłał Pułaski rozkaz pod dniem 15go Sierpnia, aby Strawińskiemu dopomógł.

Takie wykradanie było w modzie, bo i sam Branicki, łowczy koronny, podjął się, że wykradnie generalicyą konfederacką i z Białej przywiezie ją do Warszawy. Nie udało się jemu, nie udało Konfederatom.

Pułaski podsunął się do Nadarzyna, trzydziestu konfederatów, złożywszy przysięgę, weszło do Warszawy (dnia 2go listopada). Wypadek powszechnie znany. Na Nowem Mieście skryli się w stajniach dominikańskich; wieźli niby siano. Dnia 8go wieczorem, przyczaiwszy się przy Kapitulnej uliczce, porwali króla, który wracał od W. Kanclerza litewskiego z ulicy Miodowej. Fatalnym wypadkiem, bijąc hajduków, samego także króla cięto w głowę. Wsadzono go na kiepskiego konia, który w okopach Warszawy złamał nogę: musiał król pół wisząc, pół biegnąc, zdążać za jeźdźcami. — Opóźnienie ztąd wynikłe rozproszyło spiskowych, a Kuźma, dawszy się ująć, ukrył króla w młynie pod Burakowem, zkąd ten niebawem wrócił do stolicy.

Przysięgali Konfederaci, że życia królewskiego nie chcieli, ale wierzyć im nie było potrzeba — dość że się na osobę targnęli. Oburzyła się nawet Polska, a cóż dopiero ta część Europy, która ją rozebrać chciała! Krzyczano, że Polacy królobójstwo popełnić chcieli, wołano, żeby się ktoś pomścił takiej „zbrodni."

Przyznajemy, że wszystko mówiło przeciw konfederatom, i że sami przynieśli wtedy nowy gwóźdź do trumny Ojczyzny.

Nr. 26. Ostatnie targi.

Mocarstwa tymczasem jeszcze się targują. Austrya, napojona „zgryzotą z takiego łotrostwa", żąda, żeby jej część sięgała przynajmniej za Lublin; tak wielkiego obszaru ziemi żądając, chciała wspólników „odstraszyć" od niecnej roboty. Czemuż raczej zupełnie wszystkiego się nie zrzekła? P[illegible] dzieleni tylko przez dwóch, byliby si[illegible]li... Fryderyk nie sprzeciwiał się Maryi Teresie, ale za to i sam zwiększał własne żądania. Wdała się pomiędzy nich Katarzyna, a poparła ją Anglia. Anglia broniła Gdańska, który był opasany przez Fryderyka, tak jakby w oblężeniu. Fryderyk, choć publicznie obstawał za wolnością handlu, jednak nad *obydwoma* brzegami Wisły (własnym i polskim) poustawiał działa i wymuszał podatki. Dziesięć od sto brał ze zboża polskiego, piętnaście od towarów gdańskich, tak że gdy te przyjechały do Warszawy, były już droższe o 30, a nawet 40 od sta. Gdy przecież Austrya protestuje „wielki król" przestał na Pomorzu od Gdańska, i Prusach bez Torunia, na Wielkopolsce po Noteć. Austrya kontentować się musiała prawym brzegiem Wisły, od Szlązka po ujście Sanu, a potem linią przez Zamość do Bugu, następnie do Zbaraża i rzeczką wpadującą do Dniestru. Moskwa przeznaczyła sobie resztę Inflant, dalej województwa połockie i witebskie po Dźwinę, mścisławskie i mińskie po Dniepr. Pod tym warunkiem Katarzyna przyrzekła odstąpić od żądania Multan (17go Grudnia 1771go), a w dniu tym samym prawie, kiedy wybuchnął bunt Pugaczewa, w tym samym *dniu 12go Stycznia 1772go roku* spisano *ultimatum*, stwierdzone zmowami tajnemi z dnia 17go i 19go Lutego, oraz 4go Marca tegoż roku, w których *podpisem, wiarą i słowem monarszem*, ze zastrzeżeniem jak najściślejszej *tajemnicy*, zaręczyli sobie Katarzyna, Marya Teresa, Józef i Fryderyk, że do wykonania ułożonego gwałtu *nie tylko przeszkadzać sobie* nie będą, lecz owszem *z dobrą wiarą wspierać się nawzajem*.

Do tej *osobistej* ugody nie przypuścili nawet ministrów swoich; można więc śmiało powiedzieć, że *same tylko ukoronowane głowy* zrobiły Polsce zaszczyt urywania z niej po kawałku.

Słuchajcie, Polacy, i uczcie się dyplomacyi. Dnia 19go Lutego 1772go roku podpisali zmowę Józef z Maryą Teresą, a jeszcze dzień wprzódy, dnia 18go Lutego tegoż roku, minister austryacki w Paryżu podawał rządowi francuzkiemu memoryał, czyli pamiętnik, jakby *Austrya i Francya wspólnie* mogły ratować Polskę. Czynił to, gdyż wiedział, że mu to będzie odmówionem. Ludwik XVty haniebnie zdradził Polskę. Kiedy już się dowiedział, że Polskę rozebrano, wołał, że gdyby Choiseul był został ministrem, toby był na to nigdy nie zezwolił. Czemuż rozpustny król ministra tego oddalił? — Za tę słabość i zdradę syn jego, Ludwik XVIty, zginie na rusztowaniu, monarchia francuzka, nie przeszkadzając rozszarpaniu Polski zrzekła się roli swojej i zdradziła posłannictwo, jakie jej nadała Opatrzność. To też i dziś nie rychlej wróci monarcha francuzki na tron dziadów swoich, aż i zmartwychwstanie Polski przygotowanem nie będzie. Sto lat pokutuje Polska za grzechy szlachty, sto lat pokutują Francya i jej dynastya za grzechy monarchów, za główny grzech ten, iż się podziałowi Polski nie oparli.

Ustała zaraz wojna moskiewsko turecka. Konfederaci, nic nie wiedząc o umówionym rozbiorze, wiedząc przeciwnie, że Stanisław August ciągle odbierał z Wiednia [illegible] burga zaręczenia najserdeczni[illegible] źni, bronią się publicznie o[illegible] bójstwa, a z drugiej strony dobywają reszty sił, aby się pozbyć Moskala.

Nr. 27. Ostatnie czyny i upadek Konfederacyi. Co zrobiono z jeńcami.

Przegnani przez całą Litwę i Koronę, Konfederaci trzymali się ledwo pasem wązkim na zachodnio południowym kraju ziem polskich, od Węgier do Wschodu. Zaręba z trzema tysiącami sięgał Widawy, Kossakowski w półtora tysiąca zajmował Ostrzeszowskie; Pułaski z taką siłą stał pod Wieluniem, generalność miała półczwarta tysiąca pod Walewskim w okolicach Krakowa. Tyniec i Lanckorona były pod komendą oficerów francuzkich. Ostatnim czynem bohaterskim było zdobycie zamku krakowskiego.

Na zamku tym i w mieście byli wówczas Moskale pod Stackelbergiem; *Choisy* (Szoazy) Francuz postanowił go ztamtąd wypędzić. Zamek był mocny, bo otoczony był murem na 30 stóp wysokim, na dwa łokcie grubym, wzmocniony nadto wieżami. Ale od czegóż fortel i odwaga. Ojcowie Karmelici donieśli z Krakowa do Tyńca, że z zamku prowadzi na pole przekop, raczej kanał murowany do odprowadzenia ścieków zamkowych. Ciasna to była dziura, bo wysoka na łokieć, szeroka na pół, ale zawsze furtka! Choisy w noc ciemną Lutego (2go) przebrał konfederatów w koszule białe, aby nie odbijali od śniegu i podzielił ich na trzy części. Pięćdziesiąt ludzi wziął *Viosmenil* (Wiomenil) do przekopu, pięćdziesiąt drugi Francuz *Saillant*, pod bramę od ulicy grodzkiej; sam *Choisy* w 100 ludzi stanął w odwodzie.

INTERES BANKOWY

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy, jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szlązka -	$24\frac{1}{2}$	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier) - - - - -	$41\frac{9}{10}$	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem - -	$49\frac{3}{4}$	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	25
Gulden do Holandyi - - -	$41\frac{1}{4}$	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	$26\frac{1}{2}$	25
Lira do Włoch - - - - -	19^{1}	25

W. DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Listopad rok, 1892.

24 Czwartek, Chryzogona m.
25 Piątek, Katarzyny p.
26 Sobota, Grzegorza
27 Niedziela, Pierwsza Niedziela Adwentu
28 Poniedziałek, Rufina m.
29 Wtorek, Saturnina b.
30 Środa, Andrzeja ap.

Adwent.

Ciemno, ponuro na całym tym świecie,
Ani promyczek światłości nie błyśnie.
Dziwne uczucie tęsknoty nas gniecie
Kiedyż, oj kiedyż kir ciemności pryśnie?

Jeszcze nie weszło nam zbawienie świata,
Dopiero tęsknim na jego przybycie,
Jako tęskniły ludy długie lata
Za tym, co miał dać za życie swe życie.

Cztery tysiące lat tęsknił świat cały
Za tym, co rozbić miał ducha kajdany.
Cztery tysiące lat ludy jęczały
Nieznając prawa, cząc nieme bałwany.

I czas utęsknień dziś cztery niedziele,
Bo dzisiaj tęsknim w łzach żalu, pokuty
Za słowem wiecznem, które w ludzkiem ciele
Zbawi świat jadem śmiertelnym zatruty.

Oj słuchaj ziemio, słuchajcie Niebiosa
Głosu swojego Boga Stworzyciela:
Niechaj się światu spuści z Niebios rosa!
I niechaj ziemia zrodzi Zbawiciela!

Bo tak Pan mówi: jam ziemię uczynił,
Zawiesił niebo i stworzył człowieka
A lubo człowiek przeciw mnie zawinił,
Mojej litości nie naprożno czeka.

Bom ja go wzbudził ku sprawiedliwości,
I wszystkie drogi jego uprostuję.
On wkrótce zstąpi na ziemię z miłości,
Więźnie wypuści, i miasto zbuduje.

Oj zstąp już do nas, nie omieszkaj Panie!
I spełnij świata całego pragnienie.
Bo z Tobą razem i szczęście nam wstanie,
I nam znękanym ustalisz zbawienie.

Z przyszłą niedzielą rozpoczyna się czas zwany Adwentem, a to od łacińskiego wyrazu „adventus", co oznacza przyjście tj. przyjście Zbawiciela, na którego sprawiedliwi Starego zakonu cztery tysiące lat wyczekiwali; i my wyczekujemy przyjścia Chrystusa Pana i to na sąd ostateczny.

Cztery niedziele (a nie tygodnie) Adwentowe przypominają nam owe cztery tysiące lat upłynionych od stworzenia człowieka przez Boga Ojca, aż do zbawienia człowieka przez Boga Syna.

Przygotowanie adwentowe do Bożego Narodzenia jest ustanowione od niepamiętnych wieków; wspominają je dawne ustawy Apostolskie, czyli urządzenia kościoła pierwszych wieków, mówią o niem Synody we Francyi szóstego wieku. Obrzędy onego przygotowania ustanowił św. Grzegorz Wielki, papież około roku 590.

W kościele Słowiańskim dotychczas Adwent ma sześć tygodni; kościoły obrzędu łacińskiego jedne miały dawniej trzy tygodnie Adwentu, drugie sześć tygodni; od czternastego zaś wieku Adwent trwa przez trzy tygodnie; zupełne, i kilka dni w tygodniu czwartym, w którym przypada dzień 25 grudnia.

W Adwencie odprawia się Msza św. zwana „Roraty" i to od pierwszych słów tej mszy „Rorate coeli desuper et nubes pluant justum; aperiatur terra et germinet Salvatorem" — po polsku: — „Niebiosa spuśćcie rosę z góry a obłoki niech wydadzą z deszczem Sprawiedliwego, niech się otworzy ziemia i zazieleni się Zbawicielem."

Roraty odprawiają się z rana, kiedy jeszcze na dworze ciemno i tylko jutrzenka zwiastuje rychłe ukazanie się słońca; to nam ma przypominać, że przed Chrystusem Panem świat cały był pogrążony w ciemnościach grzechowych, i że dopiero Narodzenie Najśw. Maryi Panny zwiastowało nowe życie światu.

W niedziele Adwentowe odprawia się Msza św. w kolorze fioletowym na znak pokuty i przygotowania się na przyjście Zbawiciela; we mszy św. opuszcza się „Gloria in excelsis Deo", co jest pieniem radości; w pacierzach kapłańskich „Te Deum laudamus". Czas Adwentowy jest czasem zakazanym, to znaczy, że w nim nie wolno wesel i uciech sprawować.

W Adwencie są także posty pomnożone, gdyż poszcząc, naśladujemy Pana Jezusa i Świętych, pokutujemy za grzechy nasze, poskramiamy w sobie żądze cielesne i okazujemy posłuszeństwo kościołowi świętemu.

Dawniej poszczono przez cały Adwent, i ten post trwał przez czterdzieści dni; wtenczas wierni pościć zaczynali zaraz po św. Marcinie, 11 listopada; dzień dawnych zapust dotychczas przypominają niektóre zwyczaje, które w Francyi i gdzie indziej na św. Marcina zachowują.

Pobożny zwyczaj poszczenia w Adwencie był także w Królestwie Polskiem. Ale nie obowiązywał sumienia. Gdy w r. 1775 papież Pius VI zniósł niektóre święta, post ścisły przywiązany do ich wigilijów, przeniósł na środy i piątki Adwentowe i który wierni pod grzechem zachować zobowiązani. Post ten jest ścisłym postem, tj. takim, [illegible] na dzień [illegible]ostnych

(nie mięsnych) potraw najeść się wolno.

W czasie Adwentowym stoi w środku na ołtarzu jedna świeca wyżej od innych świec; ma ona oznaczać Najświętszą Maryą Pannę, która ponad wszystkie niewiasty wywyższona przez szczególniejszą łaskę, stała się godną być Matką samego Boga.

Bolesław Wstydliwy (1227-1279), król polski, który miał za żonę św. Kunegundę, córkę Beli, króla węgierskiego, zaprowadził około 1230 r. w Polsce zwyczaj stawiania świec na ołtarzu w pierwszą niedzielę Adwentową i przez wszystkie stany Polski. (Takich stanów było 7). Pierwszą świecę stawiał król; drugą biskup w imieniu całego duchowieństwa; trzecią najpoważniejszy senator; czwartą, ziemianin; piątą mąż zaczczony z rycerstwa wojennego; szóstą mieszczanin, a siódmą oracz.

Z pierwszą niedzielą Adwentową rozpoczyna się rok kościelny.

Czarny papież.

Hiszpanie są w tej chwili dumni z tego, że wybrany Jenerałem Towarzystwa Jezusowego jest Kastylijczykiem czystej wody, Castellano viejo, wedle ich szumnej frazeologii. W samej też rzeczy O. Martin urodził się w Melgar de Fernamental, w prowincyi Burgos w r. 1848.

Był on synem rodziny bardzo ubogiej; odbył nauki elementarne we wsi rodzinnej Megar, udał się następnie do szkół Burgos. Tam to pierwszy raz objawił chęć wstąpienia do słynnego Towarzystwa, którego co dopiero został przełożonym, skończywszy zaledwie czterdziesty czwarty rok życia. Ojciec jego nie podzielał jego zdania i tak silny stawiał opór powołaniu swego syna, że tenże o mało co nie zrzekł się habitu. Jak się zdaje, przebłagał on wreszcie ojca, przedstawiając mu, że powołanie jego stało się nieodwołalnem po rekolekcyach, odbywających się w katedrze w Burgos, w czasie których przekonał się, że Opatrzność powoływała go do stanu kapłańskiego. Powiadają, że widok Chrystusa w katedrze w Burgos wywołał tę stanowczą zmianę w życiu przyszłego jenerała Jezuitów.

Ojciec Martin, powiada belgijska „Independence", należał do zakonu od trzech lat, kiedy rewolucya 1868 r. wygnała go z kraju aż do przywrócenia Burbonów (1875.) Powrócił wtenczas do uniwersytetu jezuickiego w Deusto, blizko Bilbao, gdzie kierował „Przeglądem Serca Jezusowego". W r. 1877 został mianowany rektorem w Salamance, gdzie prowadził ożywioną polemikę z biskupem Izquierdo, który później został zamordowany na stopniach katedry w Madrycie przez obłąkanego księdza Galeote.

O. Martin tak korzystnie wyszedł z owej polemiki, że biskup Izquierdo ogłosił go pierwszym teologiem hiszpańskiego kościoła współczesnego. W r. 1885 został O. Martin zamianowany prowincyałem w Kastylii i urząd ten piastował do r. 1891, aby zostać powołanym do boku jenerała Jezuitów, O. Anderly, jako wikaryusz jeneralny zakonu.

Jezuici zachowali w Hiszpanii najgłębszą tajemnicę co do zamiaru odbycia wyboru w macierzyńskim domu świętego Ignacego Loyoli. Zgromadzenie pozwalało domyślać się, iż myślało o Rzymie i o Monaco, o których w rzeczywistości nie było nigdy mowy. Przeciwnie Ojcowie prowincyałowie i znakomitsi w zakonie zawsze, jak się zdaje, byli tego zdania, że wybór powinien odbyć się za obrębem wielkich mocarstw, któreby mogły rościć pretensyą do wpływania na ich decyzyą. Zawyrokowali oni również, że wybór powinien paść na kandydatów, postawionych za obrębem wielkich mocarstw, mniej więcej z tych samych przyczyn. Powiadają, że istotnie byli nimi obecnie tylko: jeden cudzoziemiec, którego nazwisko pozostało tajemnicą. O. Martin, którego stanowisko jeneralnego wikaryusza i protekcya ostatniego jenerała Jezuitów stawiały w pierwszym rzędzie i O. Urruburu, prefekt domu w Lojoli, który — słusznie czy nie — uchodzi za kandydata pana Canovas del Castillo.

O. Martin jest podobno zwolennikiem neutralności Tow. Jezusowego w polityce, aby lepiej zachować swobodę działania w konfesyonale, na kazalnicy i w szkołach, wpływ wzmagający się z dniem każdym w krajach katolickich, a w szczególności łacińskich.

Tajemnice zachowano tak dobrze, iż na miejscu zebrania większa część z 22 prowincyałów przybyła niespodziewanie do św. Ignacego Lojoli pod Azpeitia w Guipuzcoa. Przybywali oni po większej części nocą różnemi liniami i jedyny jeden prowincyał spóźnił się na miejsce zebrania, aby odbyć żądane w celi rekolekcye dla wyborców, począwszy od 27 września. Wszyscy prowincyałowie z wyjątkiem jednego znajdowali się już w celi, kiedy w małych miastach Azpeitia i Aziortia rozeszła się wieść, iż rozpoczęły się przygotowania do wyboru. Zauważono, że pref kt Lojoli oddalił z klasztoru wszystkich robotników, którzy tam pracowali i wszystkie osoby z zewnątrz, któreby jakimkolwiek sposobem mogły wejść w mury św. Ignacego.

Od 27 września do niedzieli 2 października nikt nie miał styczności z klasztorem, chyba tylko za pośrednictwem Ojców furtyanów i prefekta Urrubaru. Zakazu przestrzegano pilnie. Prowincyałowie zamknięci w swych celach, komunikowali się tylko z braćmi, przynoszącymi pożywienie przez pięć dni i nocy przeznaczonych na rozmyślanie i modlitwę.

Wreszcie w niedzielę 2 października o godzinie 5 rano prowincyałowie zeszli do pięknego kościoła św. Ignacego, którego bramy były zamknięte dla wiernych [illegible] przed [illegible]

ryusz jeneralny. Po komunii św. zaintonowali „Pangue Lingua" i skierowali się ku bibliotece klasztoru, gdzie się miał odbyć wybór.

Każdemu prowincyałowi towarzyszył sekretarz i Ojciec elektor, ci ostatni bez prawa głosowania. Wybór nie trwał długo, gdyż o godzinie 10½ słychać było śpiew „Te Deum", uroczyste dziękczynienie w kościele klasztornym i bardzo szybko rozeszła się wiadomość, że Towarzystwo Jezusowe wybrało męża, mającego przewodniczyć jego losom.

O. Urrubaru sam odniósł na najbliższą stacyą telegraficzną do Azpeitia, telegram, w którym Towarzystwo Jezusowe zawiadamiało Rzym, Papieża Leona XIII o wyborze nowego swego jenerała, czwartego Hiszpana, który został powołany na następstwo po św. Ignacym. Pierwszy to raz dokonano wyboru w Loyoli, w wspaniałym klasztorze, który Towarzystwo wybudowało w koło mieszkania swego założyciela i którego czworokątna wieżyca wznosi się w pośrodku klasztoru, który na każdem z piętr mieści małe kapliczki poświęcone czci św. Ignacego.

Poprzednikami hiszpańskimi O. Martina byli: św. Ignacy, szlachcic baskijski, który założył zakon, św. Franciszek Borgia, Tirso Gonzales, — wszyscy przed końcem XVII wieku. O. Martin jest dwudziestym jenerałem, wybranym od czasu powstania Towarzystwa.

Na zakończenie jeszcze słówko o osobie nowego jenerała Jezuitów. Jest to mąż wysokiej postawy, korpulentny, brunet, z gęstemi brwiami, z oczami szaremi, bardzo żywemi, z surowem spojrzeniem, powierzchownością zimną i sztywną, z formami wytwornemi. Przypisują mu energią i zręczność organizacyi, których potrzeba, aby rządzić tak potężnem wojskiem. Mówi poprawnie po włosku, angielsku, łacinie, a wybornie po kastylijsku.

Jest to pisarz znakomity, a jego kazania, artykuły, jego dzieła często zwracały uwagę na niego.

Jego ziomkowie zdają się być przekonani, iż stanie na wysokości swego nowego stanowiska i że będą o nim mówili jako o „El Papa negro" — czarnym Papieżu!

Los wychodźców brazylijskich.

P. J. Siemiradzki donosi w Przeglądzie emigracyjnym: Partya robotników polskich, która w tych dniach przybyła z Rio de Janeiro do Marsylii, przywiozła wiadomość smutną, która uszła uwagi wszystkich dotychczasowych w Brazylii sprawozdawców. Mianowicie chodzi tutaj o opłakany stan sierót, pozostałych po emigrantach zmarłych na Ilha de Floresi w Pinheiro. Ma być ich spora liczba, których brazylijska kolonizacya oddała do przędzalni bawełny w Pao Grande koło Rio Janeiro. Są tam dzieci 4 i 5 letnie, pracujące zarówno ze starszymi po 11 godzin dziennie, od 6 rano do 5½ wieczorem, następnie zaś idą do szkółki od 7 — 9 wieczorem. Pracują nadto bezpłatnie za strawę i przyodziewek. Sieroty te, jak mówią świadkowie naoczni, ledwie żywe ze znużenia, okryte wrzodami i pożerane przez robactwo, nie mogą podołać przechodzącej ich siły pracy. Dziwne iż w swej misyi filantropijnej ksiądz Chełmicki o fakcie tym się niedowiedział, a przydałaby się jakaś interwencya w tej mierze, lub zebranie drogą ofiarności publicznej funduszu potrzebnego na przywrócenie tych sierót do kraju. Byłoby to zadanie o wiele humanitarniejsze od przywracania na łono ojczyzny rzezimieszków i próżniaków którzy w Brazylii pola dla siebie obszerniejszego nie znaleźli.

W kolonii Rio Negro banda dzikich Indyan napadła Polaków i wymordowała całą rodzinę. Jest to już trzeci wypadek podobny na tej samej kolonii, gdy na innych o napadach takich nie słychać. W pierwszym wypadku, który miał miejsce za mojej bytności w Paranie, stroną zaczepiającą byli koloniści — napad Indyan był następstwem wyrządzonej przez któregoś z osadników Indyanom krzywdy. P. inżynier Bortkiewicz, Litwin, prowadzi roboty linii kolejowej z Curityba przez Rio Negro do Sta Catharina. Przyjechał przed miesiącem do Parana p. Stefan Barszczewski, udając się w głąb dla poznania obecnego stanu zakładanych w roku zeszłym kolonii polskich nad Iguassu.

Piwo pilzeńskie.

Jubileusz piwa pilzeńskiego odbył się dnia 5 października roku bieżącego, gdyż w miesiącu tym poczęto robić słynne owo piwo. Znaczenie jego dla Czech jest bardzo wielkie, każdy bowiem prawy syn korony świętego Wacława nie zdołałby wyżyć bez „pilzeńskiego". Jednakże i inne narody rozkoszują się tym gatunkiem nektaru Gambrynusowego, nawet tyle wrodzy Czechom Niemcy. Browar miejski jedyny, który wyrabia prawie „piwo pilzeńskie" (tak zwany akcyjny robi o wiele gorsze), zbogacił miasto Pilzno. Udział w zyskach mają obywatele, właściciele domów, które z tego powodu są tutaj bardzo drogie. Poczuwają się też do obowiązków publicznych, wystawili teatr miejski — pomnik zasłużonemu burmistrzowi Kopeckiemu— urządzili piękny ogród publiczny, a nadto przyczyniają się szczerze do każdego przedsięwzięcia, któreby miastu przyniosło pożytek i chwałę. Wyrób piwa wzrastał olbrzymiemi krokami. W roku 1842 wyrobiono 3457 hektolitrów, w latach 1863 i 1864 wyrób doszedł do 54,920 hektolitrów rocznie, a w roku 1891 aż do 443,560, co wynosi 1215 hektolitrów dziennie. Browar sam zajmuje przestrzeń 250,000 metrów kwadratowych. Jubileusz obchodzono przedewszystkiem uroczystem nabożeństwem, a nazajutrz mszą żałobną za założycieli browaru i zmarłych mieszczan. Zarząd odebrał mnóstwo telegramów i powinszowań.

Cylinder fetyszem.

Nie wszyscy wiedzą o tajni, jaką w wiejskich okręgach Anglii rozpościera zwyczaj noszenia cylindra. Ludność zniesie cierpliwie jakieś poglądy heretyckie, ale będzie miała jak najgorsze wyobrażenie o tym, kto uda się do kościoła w czapce, albo w kapeluszu zwyczajnym. Można tam słuchać mszy bez książki do nabożeństwa, ale bez cylindra — nigdy. Wymaganie takie jest tem dziwniejsze, iż nieodzowna ta część stroju starannie chowaną bywa pod ławką i na widok publiczny ukazuje się jedynie po za obrębem kościoła. Wiele osób nie bywa w świątyni przez czas długi li tylko dla braku cylindra. Pisma angielskie zwracają się z prośbą do miejscowych proboszczów, aby w stosownych przemówieniach z kazalnicy zwalczali tyranię despotycznego zwyczaju.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

W zbiorze praw ogłoszone zostało dnia 28 zm. rozporządzenie, upoważniające oberpolicmajstra m. Warszawy i innych naczelników policyi Królestwa Polskiego do udzielania niemiejscowym mieszkańcom prolongat paszportowych. Dalej ogłoszone zostało rozporządzenie o wprowadzeniu od dnia 11 listopada rb. w wykonanie przepisów o dozorze nad porządkiem w prywatnych kopalniach i zakładach górniczych Królestwa Polskiego.

— Z Kowna na Litwie donoszą, co następuje: „Zaszedł w naszem mieście wypadek osobliwy, utrzymywany dotąd w jak największej tajemnicy. Policya wpadła na ślad tajnego stowarzyszenia socyalistycznego, rozgałęzionego pomiędzy urzędnikami (!!) i nauczycielami rosyjskiemi (!). Dowiedziano się w mieście naszem ze zdumieniem o licznych rewizyach u nauczycieli gimnazyalnych, profesorek gimnazyum żeńskiego, a między innemi i — u prezesa sądu okręgowego! Broszur i czasopism treści rewolucyjnej znaleziono przy rewizyach niemało, a dalsze dochodzenia są w toku. Pomimo tego nikogo dotąd nie aresztowano, widocznie aby oszczędzić i niezawstydzić urzędników państwowych i rusyfikatorów kraju. Ileby to było hałasu w gazetach rosyjskich, gdyby odkryto najniewinniejsze tajne stowarzyszenie polskie, zawiązane w celu choćiażby tylko czytania wspólnie książek polskich. Na szczęście nikt z Polaków do wyżej wymienionego towarzystwa socyalistyczno-rewolucyjnego nie należał i u żadnego z nich nie robiono rewizyi.

— Stosunki handlowe z Turcyą. W roku bieżącym, jak donoszą „Nowosti", pomiędzy Łodzią i Konstantynopolem ustaliły się bardzo ożywione stosunki handlowe. W tych dniach wysłano z Łodzi przez Odesę do Konstantynopola pierwszy transport towarów tkackich. Fabrykanci tutejsi robili już dawniej próby wysyłania do Turcyi swych wyrobów, lecz nie mogli dać sobie rady z konkurencyą angielską. Obecnie fabryanci łódzcy prowadzą już dosyć pomyślną walkę z Anglikami. Po wysłaniu pierwszego transportu łódzkich towarów tkackich, liczni fabrykanci tamtejsi otrzymali bardzo znaczną liczbę zamówień od dwóch najwybitniejszych handlujących stolicy osmanów.

— Jubileusz. W Warszawie 23 zm. święcono uroczyście 75 letnią rocznicę założenia instytutu głuchoniemych i 50 letnią oddziału dla ociemniałych. O g. 6 popołud. odbył się w instytucie wieczór tańcujący, na którym ciało nauczycielskie zebrało się w komplecie.

POD PRUSAKIEM

W. Ks. Poznańskie.

— Bydgoszcz. Robotnica Kurzhals z Niemtsch (?) pozostawiła dzieci swe bez dozoru w domu, sama zaś zaniosła mężowi swemu, pracującemu w Myślęcinku, obiad. Podczas niebytności matki zapaliła się na pięcioletniej córeczce Kurzhalsów odzież, wskutek czego tak się to dziecko poparzyło, że niebawem ducha wyzionęło, pomimo że sąsiedzi na krzyk dzieci zaraz się zjawili i ogień przytłumili.

— Samobójstwo. W Powidzu w dniu 26 zm. przerznął sobie gardło brzytwą szewc Michał Skóraczewski, pracowity i poczciwy rzemieślnik, zostawiwszy po sobie żonę i 9 dzieci. Podobno rozpoczął budowę domu i popadł przez to w długi, ztąd niezgoda w domu — gdy żona wyszła na kilka godzin z rozpaczy odebrał sobie życie. Żył jeszcze dwie godziny — gdy lekarz nadjechał już nie żył, ksiądz dał mu jeszcze absolucyę i Oleje św.— ale spowiedzi odebrać nie mógł.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

— Kartuzy. W Górnej Brodnicy na posiadłości Ziemianna znaleziono węgiel brunatny na różnych miejscach.

— Wałcz. W Witkowie znaleziono 24go zm. wieczorem na klepisku ciało zmarłego 14 letniego syna robotnika Sabota. Zapewnie to ofiara zbrodni.

— Toruń. Przy spotkaniu się strażników granicznych z przemytnikami pod Złotoryą został jeden przemytnik zastrzelony a drugi zraniony.

— Gdańsk. Tu zdarzył się ten wypadek, że dziecko z mieszanego małżeństwa pobierało w szkole protestancką naukę religii a chodziło na katolicką naukę przygotowującą do Sakramentów świętych. Jedno i drugie działo się z wolą ojca protestanta; dopiero w tych dniach zażądał ten ojciec formalnie, aby i w szkole dziecku jego udzielano katolicką naukę religii.

Ponieważ w wieżę kościoła w Radzynie kilkakrotnie piorun uderzył i ją uszkodził postanowiono sprawić odgrom.

— Rotflies na Warmii. Tu obchodzili dnia 26 zm. małżonkowie Nitsch złote wesele. Cesarz ofiarował im 30 m. Jakkolwiek sędziwa para liczy już 79 lat, jednakże cieszy się jeszcze dobrem zdrowiem. Nitsch był dawniej posłańcem pocztowym i dopiero przed 3 laty został pensyonowany.

— Biskupiec na Warmii. Pożałowania godny wypadek zdarzył się w bliskości Raszęga. Leśniczy tamtejszy postrzelił na polowaniu zająca z dubeltówki, a cięcąc go dobić, uderzył go kolbą. Tymczasem spuścił drugi nabój i położył nieszczęśliwego leśniczego na miejscu trupem.

— Rzadko się zdarza, co się zdarzyło teraz — jak pisze „Gaz Tor". — w sądzie w Toruniu. Na wniosek prokuratora uwięziono zaraz w terminie pięciu świadków, z powiatu lubawskiego, podejrzanych o krzywoprzysięstwo.

Szląźk.

— Racibórz. „Nowiny Raciborskie" piszą; „Przew. ksiądz Kap. Robota, któremu, jak wiadomo, jak Ballestrem odmówił prezenty na probostwo w Rudzie, pod pozorem, że ksiądz R. „polonizuje", opuścił już Rudę i udał się na ofiarowane sobie probostwo w Gorzewie. Pożegnanie księdza R. z dotychczasowymi parafianami było do głębi wzruszające. Lud płakał i błogosławił zacnego pasterza. W Gorzewie ksiądz R. nie będzie już „niebezpiecznym"... Smutne to!

POD AUSTRYAKIEM.

Galicya.

— X. Paweł Rzewuski, Biskup-Sufragan warszawski, zmarł w niedzielę, dnia 23go zm. w Krakowie, gdzie dłuższy czas przebywał.

Ś. p. X. Biskup Rzewuski urodził się dnia 14 stycznia 1804, seminaryum duchowne ukończył w Warszawie i tam w roku 1827 wyświęcony został na kapłana. Przechodząc różne stopnie w hierarchii kościelnej i pracując w wielu kierunkach jako wikaryusz, nauczyciel i katecheta, mianowany został po wywiezieniu X. Arcybiskupa Felińskiego administratorem dyecezyi warszawskiej. Ale niebawem i on poszedł za swym Zwierzchnikiem—wywieziono go w głąb Rosyi, gdzie spędził lat kilkanaście i zkąd przed paru laty uwolniony, przybył do Krakowa i zamieszkał u OO. Zmartwychwstańców. Złamany na zdrowiu, spędził ksiądz Biskup Rzewuski ostatnie lata w ciszy, modlitwie i rozpamiętywaniu ciężkich walk i przejść, płynących z jego pasterskiego stanowiska. Pogrzeb odbył się 26 zm. w Krakowie. R. i. p.

— Samobójstwo narzeczonej. Stosunek miłosny między córką gospodarza z Bilki: Konstantyna Stacha, pięknością wiejską, a Iwanem Kaliga z tejże wsi parobczakiem miał być błogosławiony ślubem, gdy naraz rodzice jej się dowiedziawszy że się narzeczony upijać lubi, ugody ślubnej podpisać nie chcieli. Zrozpaczone dziewczę uciekło z domu tajemnie do krewnych w Michalenach i tam rozpuszczonym witryolem życie sobie odebrało.

— Po 8iu latach gajowy z Suczawy znalazł w lesie tamecznym skielet męzki w resztkach ubrania. Śledztwo wykazało tożsamość kościenia z Johanem Reitmanem, który w r. 1884 w lasach się zbłąkał i bądź to z głodu, bądź przez zwierza pożarty — bez śladu zginął.

— Gwałt publiczny. Z Bochni donoszą, że we wsi Gawłowie 1½ mili od tego miasta w nocy na 23 zm. parobek Tomasz Chołyst wdarł się do pomieszkania miejscowej nauczycielki, Maryi Ł., i nożem zadał jej tak ciężkie rany, że biedaczka jest w niebezpieczeństwie życia. Zbrodniarz liczy 25 lat i już od dłuższego czasu prześladował upatrzoną ofiarę. Panna Ł., zagrożona, prosiła o przeniesienie, ale nie mogła się doprosić. Fakt ten świadczy w jak przykrem nieraz położeniu znajdują się dziewczęta, zmuszone bez należytej opieki przyjmować posady nauczycielskie po wsiach.

Wyścigi piesze.

Po wyścigach konnych na dystans między Wiedniem a Berlinem, nowy sport we Francyi daje wiele o sobie mówić. W jednym z takich wyścigów w Paryżu wzięła, i przedstawicielka płci pięknej, udział rywalizując o sławę. Z 80 w tej liczbie p. Terillon zajmowała Nr. 28 i to mimo silnego wiatru, który tej Sylfidzie podczas biegu psoty robił z powodu niewieściego jej ubrania? — Co to dalej będzie, nawet w tym sporcie mierzy się płeć nadobna z męzką. Piszą poezye, nowele, filozoficzne traktaty, (jak Zieniecka) malują, rzeźbią, doktoryzują się, polują, jeżdżą konno, pojedynkują się itd. a teraz i wyścigi wykonują i to pieszo! Panowie! miejcie się na baczności! bo nas niebawem nasze Sylfidy i Nimfy, w kozi rożek zapędzą, a wtedy nie pozostanie wam, chyba prząść i dzieci niańczyć!

Przesąd chiński.

Nikt z Chińczyków, z wyjątkiem może zbójców morskich, nie ratuje tonącego. W państwie niebieskiem istnieje bowiem mniemanie, że zły duch człowieka tonącego błąka się u powierzchni wody, czekając ofiary nowej, że jest to jedyna chwila, kiedy demon nie ma żadnej służby. Dla tego też nikt nie chce ratować bliźniego z obawy, iż rozgniewany demon będzie się mścił za wydarcie mu pewnej gratki.

Złodziejski postęp.

W mieście Monachium (w Bawaryi) zdarzył się niedawno następujący wypadek: Do pewnego sklepu przy placu św. Sebastyana wszedł mężczyzna i przedstawił się jako kościelny z niedalekiej parafii wiejskiej. W imieniu swego proboszcza zażądał, by mu pokazano ornat i albę, bo chce je dla niego kupić. Kiedy kupiec wyjął te rzeczy, wówczas ów mniemany kościelny poprosił go, aby zechciał albę i ornat wdziać na siebie, bo jest tego samego wzrostu co i jego proboszcz, a więc łatwo będzie się można przekonać, czy te szaty będą odpowiednie. Kupiec przystał na to, wdział na siebie albę i ornat. Gdy się to stało, ów przybysz wcisnął mu na głowę biret, ale aż po uszy, zabrał co prędzej szklanną szkatułkę z kosztownościami i w nogi. Gdy kupiec przestraszony zdjął biret z głowy po niemałej męce i ujrzał ubytek szkatułki, nie namyślając się wybiegł na ulicę, jak był ubrany w albie i ornacie, by gonić złodzieja. Ale o zawistny losie! Ludzie widząc go w takiem ubraniu zamiast mu dopomódz do ścigania złodzieja, poczęli się śmiać, bo myśleli że poczciwy kupiec zwaryował. Wnet też odprowadzono go do domu waryatów, gdzie się wprawdzie sprawa cała wyjaśniła, ale złodziej tymczasem umknął bezpiecznie.

Zdumiewająca rodzina.

W hrabstwie Chester (Anglia) żyje niejaki Jones, urodzony w r. 1814, ożeniony w r. 1847, który jest ojcem 33 dzieci. Po razy piętnaście żona obdarzała go bliźniętami; wszystkie dzieci żyją, wstąpiły w związki małżeńskie i licznem cieszą się potomstwem. Jones ma 270 wnuków i 40 prawnuków. W r. 1889 pani Jones otrzymała nagrodę konkursową tygodnika „Tit bits", jako matka najliczniejszej w całej Anglii rodziny. Nagroda wynosiła 12 gwinei.

Najdłuższa wycieczka.

Przed paru dniami z paryzkiej fabryki gazu la Villette puścił się w napowietrzną żeglugę p. Mullet z zamiarem pozostania na wyżynach o ile możności jak najdłużej. Podróż trwała przeszło 30 godzin, wiatr był słaby, balon zwiedził kolejno: Chalons, kawałek Belgii, Metz, Koblencyą, Frankfurt, aż nareszcie wichura śnieżna zmusiła go do zstąpienia z obłoków na ziemię w Wallen, w Hesyi. Była to najdłuższa ze znanych dotąd wycieczek napowietrznych.

Morze Bałtyckie.

Morze Bałtyckie zawiera nader niewiele soli, dla tego to nie mogą w niem żyć ostrygi. Probowano już niejednokrotnie założyć w niem ostrygarnie, lecz usiłowania nie odnosiły skutku. Ostatniemi czasy wrzucono do jednej z zatok morza Północnego 50,000 ostryg. Odnaleziono po pewnym czasie puste [illegible] rupy.

WASHINGTON

W a h i n g t o n, 19 listopada: W biórze dla spraw indyańskich odebrano telegram od agenta Uintah i Ouray agentury w Utah, Waugh'a, w którym tenże donosi, że odnośnie do rozkazów otrzymanych, wysłał posłańców (scouts) do Utes'ów znajdujących się na łowach w Colorado, aby powrócili do ich rezerwacyi. Stało się to na żądanie gubernatora Routt z Colorado, który się obawiał rozruchów, gdyby Indyanie się dłużej włóczyli po stanie.

Minister stanu został uwiadomiony, że wszystkie porty w Hawaii zostały bez jakichkolwiek ograniczeń otworzone dla handlu.

Zupełna lista posłów wybranych w przeszłym tygodniu do kongresu okazuje, że demokraci wybrali 222 członków, republikanie 125 i populiści 7, wskutek czego demokraci mają większość składającą się z 90 głosów. Demokraci, jeżeli zwyciężyli przy wyborach w Rhode Island, będą mieli większość złożoną z 92 głosów. Trzecia partya nie będzie silną w kongresie. Pence, populista wybrany w pierwszym okręgu w Colorado, jest właściwie republikanem, tak samo Francis Newlands ze stanu Nevada. Ci po większej części będą głosowali z republikanami. McKeighan i Kem z Nebraski są w teraźniejszej Izbie członkami trzeciej partyi, lecz zostali do 23-go kongresu wybrani na mięszanym tykiecie i pójdą do demokratycznego „caucus'u" i będą się trzymali partyi demokratycznej. Davis, Baker i Simpson ze stanu Kansas będą głównie z demokratami głosowali.

W a s h i n g t o n, 20 listopada. W wielkiej rewii floty na przyszłą wiosnę nie będą brały udziału chińskie okręty. Zaproszono rząd chiński, aby przysłał kilka okrętów, lecz odpowiedzią było, że Chiny niedawno temu dopiero wcieliły parowce do swej floty, i że oficerowie ich nie są obeznanymi ze żeglugą na dalekich zachodnich morzach i nie podołaliby trudnością, jakieby napotkali, i dla tego rząd nie może przyjąć zaprosin.

— Naczelny lekarz Browne w swem sprawozdaniu rocznem dla ministra floty oświadcza, że okręty w ostatnim roku finansowym wyjątkowo były wolnemi od chorób zaraźliwych. Cholery i żółtej febry nie było wcale. Wydarzyło się tylko 7 wypadków ospy i 26 wypadków żarnic. Na grypę chorowało 512 osób. Pacyentów w ogóle było 12,151, z tych umarło 91.

— Minister rólnictwa w swem sprawozdaniu rocznem, powiada że rólnictwo miało niezmierny rozwój w ostatnim roku.

Od czasu zniesienia zakazu przeciw przywozowi amerykańskiej wieprzowiny do różnych krajów wywieziono 40,000,000 funtów. Cena świniny wynosiła o $2 więcej za sztukę niż w innych latach.

Wywieziono 394,000 sztuk żywego bydła, a za każdą sztukę dostano przeciętnie $5 więcej niż w poprzednich latach. Na targu chicagoskim miano za bydlęta $40,000,000 nadwyżki w porównaniu z innemi latami.

Minister radzi, aby farmerzy uprawę roli pod pszenicę ograniczyli na własną potrzebę kraju, i siali lub sadzili inne ziemiopłody lepszą cenę przynoszące.

AMERYKA.

Zbrodniarz irlandzki ułaskawiony pod warunkiem, że się uda do Ameryki.

Z Nowego Yorku donoszą: Pułkownikowi Weber doniesiono, że niebezpieczny irlandzki zbrodniarz znajduje się w drodze do Ameryki. Wysłały go władze angielskie. Nazywa się Wm. Nagle, a był w Dublinie skazany na dwadzieścia lat więzienia. Ułaskawiono go pod warunkiem, że się uda do brata mieszkającego w Stanach Zjednoczonych. Pieniądze na podróż wręczyły mu władze. Nagle zostanie tutaj przyjętym i natychmiast do Irlandyi odesłanym.

Zderzenie się.

Z Buffalo donoszą 16 listopada: Wskutek zderzenia się na krzyżówce, Nickel Plate, Delaware Lackawanna i Western kolei utracił wczoraj jeden człowiek życie, a dwóch ludzi zostało niebezpiecznie pokaleczonych. Zabitym został na miejscu 14letni John Connelly a John O'Connell został tak pokaleczonym, że śmierci jego można każdego czasu się spodziewać. Daniel Williams maszynista nadwerężył kość piersiową.

Wielka strata wskutek pożaru.

Z St. Paul, Minn., donoszą 16 listopada: Wczoraj rano powstał pożar we fabryce pługów w Gladstone, która zupełnie została spustoszoną. Płomienie przeskoczyły także na sąsiednią fabrykę wagonów, która także zupełnie się spaliła. Strata wynosi $110,000.

Dobrowolnie podwyższają myto.

Z Providence, R. I., donoszą 16 listopada: Lonsdale Comp. i firma B. B. & R. Knight uwiadomili swych robotników, że począwszy od 5 grudnia podwyższą im myto. Prawdopodobnie i inne fabryki wyrobów bawełnianych w tym stanie pójdą za tym przykładem.

Tego samego dnia donoszą z Lowell, Mass.: Kierownicy fabrykami materyi bawełnianych w Lowell postanowili dzisiaj podwyższyć myto robotników, które atoli nie ma więcej wynosić niż 7%. Nadwyżka wchodzi w życie z 7ym dniem grudnia.

Woli umrzeć z głodu, niż wisieć.

Z Windsor, Ontario, (w Canadzie) donoszą 16 listopada: Anderson Vency, neger, którego proces o zamordowanie swej żony niebawem się rozpocznie, umiera w więzieniu powoli z głodu. Od 2 tygodni nie je nic i waga jego zmniejszyła się już o 75 funtów, tak iż obecnie wygląda jak szkielet.

Nowy obchód zwycięztwa.

Wybory w dziwny sposób obchodzili demokraci w Saddonia, powiecie Adrian, Missouri. 200 czy 300 z nich rozniecilo kilka wieczorów temu wielki ogień, na około którego wykonywali "taniec duchów", poczem wrzucili swe kapelusze do ognia i schwytali następnie wszystkich innych obywateli miejscowości, którym odbierali kapelusze i wrzucali takowe w płomienie.

Zapozwanie do przedpłaty na drogocenne dzieło

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PAŃSKICH

na każdy dzień przez cały rok

— przez —

KS. PIOTRA SKARGĘ,

zawierające około 1500 stronnic a każda stronnica jest wielkości 9x12 cali.

Rodacy!

Żywoty Świętych Pańskich przez ks. P. Skargę są w Europie zupełnie wyczerpane, dla tego nie można ich już do Ameryki sprowadzać. Przeto postanowiłem sam to wielkie dzieło wydrukować. Chcąc aby dzieło to było tanie i każdy Polak mógł je w swym domu mieć, muszę koniecznie najmniej 20 tysięcy egzemplarzy drukować.

Jest to wielkie przedsiębiortswo, lecz mam w Bogu nadzieję, że przy Waszej Rodacy pomocy, dzieło to ukończę, jak wiele innych poprzednio ukończyłem. Pomocy Waszej Rodacy takiej tylko żądam, że się licznie będziecie na dzieło

ŻYWOTY ŚW. PAŃSKICH

przez Ks. PIOTRA SKARGĘ, zapisywać.

Przedpłata wynosi:

Oprawne w półskórek............................$3.00.
Oprawne cało w skórę...........................$4.00.
Oprawne cało w skórę i wyzłacane brzegi..............$5.00.

Po wydrukowaniu cena będzie podwojona.

Kto zapisze 10 egzemplarzy, odbierze jedenasty w dodatku.

Kto nie może zapłacić od razu wszystko, niech wpłaci połowę, a resztę gdy będzie miał, lub też przy odbiorze.

Wszyscy ci, którzy przyszlą pieniądze na to dzieło kwitowani będą w Gazecie Polskiej.

Wielebnemu Polskiemu Duchowieństwu w Ameryce polecam się łaskawym względom.

Wasz ziomek i sługa

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Następujący Panowie przysłali prenumeratę na dzieło X. P. Skargi Zywoty Św.

310	Tomasz Gołata, Wellsville	-	$5.00
311	Ant. Surdukowski, "	-	5.00
312	Michał Błaszczyk, "	-	$5.00
313	Ignacy Grzenkowicz, Chicago	-	5.00

Dzień dziękczynny.

Fifer, gubernator stanu Illinois wydał proklamacyę, która opiewa, że czwartek, dzień 24go listopada ma być obchodzony wszędzie w stanie Illinois jako dzień dziękczynny za łaski od Boga odebrane w przebiegu tego roku.

Podwyższenie myta.

Z Woodsocket, R. I., donoszą 18go listopada: Blackstone Manufacturing Co., fabrykanci towarów bawełnianych w Blackstone, Mass., podwyższą począwszy od 5go grudnia rb. myto robotników. Dotychczas nie wiadomo, o ile procent myto zostanie podwyższone.

Z Morris Run, Pa.

Do mieszkania cieśli ob. Wojciecha Lewandowskiego w Morris Run dobijał się w dzień Wszystkich świętych wieczorem o godzinie 9tej jakiś człowiek i to do izby, w której ob. L. przechowuje swe narzędzia ciesielskie warte około $50. Pan Lewandowski usłyszawszy podejrzany łoskot wybiegł na drugą stronę mieszkania i spostrzegł swego sąsiada włamującego się przez okno. Oddał go w ręce władz. Chcący być złodziej, pochodzący z pod Chełmna nazywa się podobno Leon Laskowski; musiał zapłacić znaczną grzywnę.

Z Alberta, Minn.

Przy wyborach w Benton powiecie, Minnesota, zwyciężyli demokraci. Pomiędzy wybranymi znajduje się dwóch Polaków. Obywatel Antoni Karsznia został wybrany superintendentem szkół, a ob. Wawrzyniec Wiśniewski komisarzem powiatowym po raz drugi.

Najdłuższy kanał.

Najdłuższym kanałem w świecie jest ten, który prowadzi od chińskiej granicy do Petersburga. Jest 4472 mile długim.

Chce jeszcze jednę podróż podjąć.

Z Washingtonu donoszą 18go listopada: Porucznik Peary, który był naczelnikiem ekspedycyi, która zbadała północną Grenlandyę, chce się podjąć ponownej ekspedycyi z zamiarem dostania się do celu wszystkich podbiegunowych eksploratorów — do bieguna północnego.

Już podał prośbę o urlop z wojska na trzy lata i prawdopodobnie dostanie pozwoleństwo, lecz o ile się obecnie zdaje, będzie musiał podjąć wyprawę jako prywatny człowiek i będzie zmuszonym do wyrzeczenia się jego stopnia cywilnego inżyniera w flocie Stanów Zjednoczonych.

„Commodore", Faarquhar, który jest szefem odnośnego bióra, powiada w swem sprawozdaniu rocznem, że w flocie daje się czuć brak cywilnych inżynierów, i dla tego minister marynarki, Tracy, myśli, że nie wolno mu dać pozwoleństwa jednemu z najlepszych i kompetentnych cywilnych inżynierów, jakim jest Peary, który już miał urlop przez dwa lata, a jednakowoż pobierał swą pensyę, i ponowny urlop na trzy lata na koszt publiczności amerykańskiej.

Dziwna eksplozya.

Na farmie Marshalla Fuller położonej o milę od Lee-ville, Ind., wydarzyła się kilka wieczorów temu gwałtowna eksplozya, której przyczyna nie jest znaną. Farmę przerzyna mały potok płynący po skałach. W ów wieczór z niezmiernym łoskotem zostało dno potoku na przestrzeni 50 stóp podniesione o kilka stóp i dopiero po kilku minutach zajęło pierwotne swe miejsce. Z wnętrza pagórka położonego kilkanaście stóp od potoku dał się przez czternaście godzin słyszeć głuchy grzmot. Wkrótce potem wydarzyło się kilka podobnych eksplozyi, którym towarzyszył łoskot, jakoby belki się łamały, poczem dał się słyszeć świst, jakoby uchodziła para; dał się czuć także odor właściwy gazowi ziemnemu, choć miejsce, gdzie się eksplozya wydarzyła, jest więcej niż sto mil oddalone od źródeł gazowych. Skutki eksplozyi są widocznemi, gdyż skaliste dno potoku jest potrzaskanem na przestrzeni 50 stóp, a niezmierne odłamy skał leżą po obu brzegach potoku.

Zwaryował, gdy się chciał wyleczyć z pijaństwa.

W tych dniach na dworcu w Dunkirk, N. Y., dobrze ubrany człowiek zeszedł z pociągu Lake Shore kolei. Dziwne jego zachowywanie się podpadywało każdemu. W dziesięć minut potem począł szaleć. Ludzie przestraszeni ubiegali do mieszkań i pozamykali drzwi. Waryat pobiegł na podwórze plebanii przy kościele Najśw. Serca Jezusa i ztąd do samej plebanii, której drzwi zamknął na klucz. Tam począł po wschodach gonić ludzi w plebanii się znajdujących. Raz po raz skakał na stół i począł tańczyć i śpiewać pospolite piosenki; jeżeli zaś ktoś przybliżał się do drzwi, to pobiegł do niego i odpychał go. Nareszcie udało się proboszczowi otworzyć okno i wołać o pomoc. Tłum zgromadzony przed domem wywalił drzwi i sześciu silnych ludzi usiłowało go schwytać, co im się dopiero po zaciętym oporze udało. Odstawiono go do wiezienia, gdzie wciąż krzyczał: "Nie pozwólcie, aby mnie zabili!" Nareszcie okazało się, że ubiegł z zakładu leczniczego Keeley'ego w Westfield w stanie New York, gdzie się miał wyleczyć z pijaństwa.

Zły wynik zakładu.

William Williams, farmer w Sugartown, Pa., założył się o $800, że Harrison zostanie wybrany prezydentem i — przegrał. Pożyczył tych pieniędzy, a widząc że ich nie jest w stanie oddać, zastrzelił się w sobotę w swem mieszkaniu.

Także zakład.

Jeden z najdziwaczniejszych zakładów o ostatnie wybory został załatwiony w sobotę po południu. Zakład ten stanął w Pike powiecie, Illinois. Mieszka tam dość zamożny młody człowiek, który był zawsze demokratem, lecz brał się do młodej panny, która była zawsze dobrą republikanką. Polityka na niejaki czas wywołała chłód pomiędzy nimi, lecz pogodzili się ze sobą znowu. On ofiarował jej swoją rękę i serce, lecz dostał odkosza. Po kilku dniach zmiękczyło się serce panny, która oświadczyła, że wyjdzie za niego, jeżeli odda swój głos Harrisonowi. Młody człowiek oświadczył, że ją kocha, lecz nie może poświęcić swej zasady, chociaż chętnie położyłby swe życie dla niej. To nie pomogło. Nareszcie powziął gorący demokrat świetną ideę. Zaproponował zakład. Młoda dama miała dostać piano kosztujące $400 i pozostać samotną, gdyby Harrison został wybrany. Drugim warunkiem było to, że ona wyjdzie za niego, jeżeli Cleveland zostanie wybranym. Wesele odbyło się w sobotę.

Przejeżdżając w podróży miodowej przez Chicago młoda mężatka oświadczyła reporterowi, że się cieszy, iż przegrała zakład, a on dał do poznania, że piano za $400 się znajdzie, chociaż zakład wygrał.

Pociąg rozłamuje się na dwie części.

Z Monterey, Mex., donoszą 17 listopada: W niedzielę po południu dwa parowozy ciągnęły na Mexican Central kolei pociąg naładowany kukurydzą na spadzistości znajdującej się dwanaście mil na południe od Saltillo, gdy pociąg się rozłamał i „kabuza" i sześć wagonów naładowanych kukurydzą poczęło się cofać. James Martin, konduktor i Frank Narwood, tylny hamulcarz, usiłowali zatrzymać odczepione wagony, lecz daremnie. Wagony wykoleiły się w pobliżu Buena Vista Martin i Narwood ponieśli śmierć. Przed Saltillo wszystkie wagony z wyjątkiem kabuzy i jednego wagonu opuściły tor. Pozostałe na torze pędziły dalej i przebiegły przez Saltillo szybkością 120 mil na godzinę. Tam zderzyły się z innym pociągiem, który się rozbił. Jeden ze służby tego ostatniego pociągu utracił także życie.

Pociąg wykolejony przez burzę.

Z Denver, Col., donoszą 19 listopada: Wczoraj wieczorem został pociąg osobowy South Park kolei w pobliżu Kenosha przez burze wykolejony i zrzucony z nasypu. Z 40 pasażerów zostało 11 pokaleczonych; lecz żaden z nich śmiertelnie.

Zawalenie się kopalni.

Z Pottsville, Pa., donoszą 19go listopada: W Hazeldell, — kopalni Centralia, którą eksploatuje firma R. A. Riley & Co., nastąpiło zawalenie się części tej kopalni, wskutek czego siedmiu czy ośmiu robotników tam zajętych zostało zasypanych, wyjąwszy dwóch, których pokaleczonych znacznie wydobyto na powierzchnię.

Kopalnia ta leży w oddaleniu dwóch mil od Ashland i jest dość obszerna. Węgle z niej wysełają Lehigh Valley koleją.

Zawalenie nastąpiło wskutek zgniecenia filaru z węgli, który pozostawiono dla ochrony posowy.

(Później). W ostatnich czasach zaniedbywano rusztunki w kopalni, co spodowało zawalenie. Ludzie, którzy się ocalili, powiadają, że nieszczęście nastąpiło tak szybko, iż z wielką biedą zdołali ocalić swe życie. Zwłaszcza Ira Rothermel i syn mieli wyścigi o życie.

Pierwszy złamał nogę i odniósł inne nadwerężenia, podczas gdy syn jego uszedł odnosząc dość znaczne pogniecenia. Około godziny dziesiątej rozsadzili blok węgla, wskutek czego filar węglowy został obalony i wskutek czego runęła także do kopalni masa wody, która się zgromadziła z przyczyny wczorajszego deszczu. Rothermel został ze swym synem zabrany do otworu tunelu, gdzie ich ocalono. Doświadczeni ludzie powiadają, że zasypani górnicy leżą pod znacznym pokładem węgla. Rozpoczęto natychmiast pracę dla ich ocalenia. Nazwiska zasypanych są: John Ketman jr., Robert Statla, żonaty i ojciec dwojga dzieci, John Ryan, ojciec czterech dzieci, Allen Hoffman, wdowiec z dwoma dziećmi, Henry Martin, nieżonaty; Frank Ryan, samotny; Tho. McDonald, nieżonaty; pewien Polak, którego nazwisko nie jest znanem. Wszyscy ci ludzie mieszkali w Centralia, i w całej miejscowości zapanowała żałoba, która się atoli zamieniła w radość, gdy doniesiono, że z pracą ratunkową postąpiono tak dalece, że można się porozumieć z zasypanymi. Ketman, jeden ze zasypanych doniósł, że nikt nie został nadwerężonym i że każdy cierpliwie czeka na ocalenie.

Praca, aby ocalić zasypanych górników, trwała nieprzestannie, o czwartej godzinie miano otwór gotowy, przez który się przeczołgał John Ryan, który został pokaleczonym, a wieczorem wydobyto tylko jeszcze dwóch górników.

Są to John Chapman (czy Ketman) i Robert Statla. Pierwszy odebrał ciężkie nadwerężenia a drugi złamał nogę.

Ira Rothamel, ocalony przez syna, umarł już na nadwerężenia wewnętrzne.

Chłopiec złodziejem listów.

Z Halifax, N. S. donoszą 17go listopada: Od 1700 do 2000 listów zawierających pieniądze zostało skradzionych w przeszłym roku z bióra pocztowego w Charlottetown. Wszystkie usiłowania, aby schwycić złodzieja, były daremnemi. Podczas lata wszyscy klerkowie mieli wakacye, wyjąwszy chłopca posłańca Charles'a J. Mitchell. Kradzieże nie ustawały i dla tego nareszcie wprost zarzucono chłopcu, że on jest złodziejem. Przyznał się do winy, lecz nie wydał, ile pieniędzy w ogóle zabrał.

Narady arcybiskupów.

Z Nowego Yorku donoszą 17go listopada: Dzisiaj rano rozpoczęły się na nowo narady arcybiskupów w mieszkaniu arcybiskupa Corrigan. Ukończą się prawdopodobnie dopiero w sobotę. Kardynał Gibbons przewodniczył dzisiaj, a arcybiskup Corrigan zajmował miejsce sekretarza.

Straszliwe nieszczęście.

Z Parkersburg, W. Va., donoszą 19 listopada: Wczoraj wieczorem przy obchodzie zwycięztwa demokratycznego w Ellenboro, W. Va., armata wystrzeliła przedwcześnie i Fred Jones został zabity na miejscu. Fred Miner chciał mu pomódz i przystąpił do moździerza, gdy ten puścił. Utracił prawą nogę i umrze. Jones liczył lat 40, pozostawił 12 dzieci w bardzo skromnych stósunkach. W czasie tak zwanej „febry olejowej" posiadał $100,000.

24 Listopada 1892

Zawalenie się hotelu.

Z Cincinnati, O., donoszą 17-go listopada: "Washington Park Hotel", No. 84 przy 12 ulicy, trzypiętrowy budynek ceglany zawalił się dzisiaj rano o godzinie 7½. W hotelu znajdowało się tylko czterech gości. Nikomu nie stało się nic złego, chociaż dwoje dzieci właściciela Götzla, które spały na drugiem piętrze, znajdowało się przez niejaki czas pod rozwaliskami.

Burza.

Z St. Louis, Mo., donoszą 17-go listopada: Walka żywiołów, która zawsze zachodzi przy zmianie por roku, zakończyła się dzisiaj jedną z najzgubniejszych burz, jakie w tym roku się wydarzyły. Najbardziej ucierpiało miasteczko Red Bud, w Randolph powiecie, na południowo-zachodnim krańcu stanu Illinois, położone około 18 mil od rzeki Mississippi. Burza nadeszła z północy i przyprowadziła ze sobą śnieg, deszcz i grad i rozdzieliła się na trzy części, gdy napotkała ciepły prąd, których środek znajdował się w pobliżu Red Bud. Jedna poszła w kierunku południowo-wschodnim przez zachodnie Kentucky i Tennessee i utraciła swą siłę dopiero w północnej Alabamie.

Druga burza podobna do huraganu skierowała się ku zachodowi przez środkowe Missouri, północne Kansas i rozbiła się dopiero o góry w Wyoming. Trzecia burza w kierunku północnym przeszła przez Iowę i ztąd na zachód przez Nebraskę. Od Milwaukee aż do St. Paul i Minneapolis mało tylko pozostało słupów telegraficznych i cała komunikacya została częściowo przerwaną.

Poznał więzienie.

Przez nierozsądek policyi w San Francisco dostał się w tych dniach jeneralny dyrektor wszystkich zakładów karnych w Syberyi Włodzimierz Mikołaj Rumin do więzienia. Rumin korzystał z sześciomiesięcznego urlopu, aby poznać system więzienny obcych krajów i w tym celu przybył w tych dniach przez Japonią do San Francisco. Tu udał się do tamtejszego więzienia policyjnego, aby takowe poznać, lecz prośbę swą, aby system więzienia przejrzeć, podał taką złą angielszczyzną, że policyanci obecni mniemali, iż mają do czynienia z pijanym majtkiem rosyjskim, który chce się z przyczyny nietrzeźwości przespać w głównej kwaterze policyi. Zdanie ich potwierdziło jeszcze to, że Rumin miał tylko zwyczajny ubiór z najprostszej materyi na sobie i dla tego zamknęli go razem z włóczęgami i tym podobnemi osobistościami. To rozjątrzyło Moskala, który począł w więzieniu hałasować tak, iż policya widziała się zmuszoną związać go i umieścić w odrębnej celi. Na to atoli było potrzeba wspólnej siły siedmiu policyantów, bo silny Moskal bronił się, jak tylko mógł. Przywiązano go następnie do drewnianego łoża, gdyż i w celi nie chciał się uspokoić. Nareszcie przybył mu na pomoc niemiecki jakiś reporter, któremu Rumin mówiący także płynnie po niemiecku i francuzku, opowiedział swe przygody; reporter wytłómaczył sprawę i Rumin został uwolnionym. Chce się uskarżyć u rosyjskiego rządu.

Zima i wiosna.

Siedemdziesiąt i dziewięć lat stary Flemming Rigge z Kentucky uprowadził szesnastoletnią Martę Priddy z Munfordsville, Hart powiatu, Ky. i poślubił ją w Jeffersonville, Indiana. Rozkochał się w niej kilka miesięcy temu namiętnie i chciał ją zaraz poślubić, lecz nie wiedział, gdzieby to mógł uczynić bez zwrócenia na siebie za wielkiej uwagi. Ktoś mu doradził, że w Jeffersonville, Ind., istnieje rodzaj Gretna Green, gdzie łączą kochanków, choć tak wielka istnieje różnica wieku. Na skrzydłach miłości pobiegł do tej miejscowości ze swą dziewczyną, któremby mógł być pradziadusiem i obecnie odbywa miesiąc miodowy.

Nieszczęście kolejowe.

Z Altoona, Pa., donoszą 17 listopada: Wczoraj wieczorem wykoleił się w pobliżu Allegrippa pociąg towarowy, wskutek czego 3 osoby prawdopodobnie śmiertelnie zostały pokaleczone. Byli to: Johnson, maszynista; Basik, palacz i hamulcarz, którego nazwisko nie jest znanem. Odwieziono wszystkich do szpitala w Altoona. Basik umrze w każdym przypadku.

Zniszczona przez wicher.

Z Redbud, Ill., donoszą 17go listopada: Miejscowość Redbud została dzisiaj nawiedzoną przez burzę wichrowatą i następujące budynki zostały spustoszone: Katolicki kościół wraz ze szkołą, kościół niemieckich metodystów, więzienie i budynek straży ogniowej, luterański kościół i szkoła, szkoła publiczna, Continental hotel i 39 domów prywatnych.

Tam gdzie wczoraj znajdowała się jeszcze kwitnąca miejscowość, zamieszkała przez szczęśliwych ludzi, znajdują się dzisiaj tylko ruiny i rozwaliska. Domy, stodoły, płoty — w ogóle wszystko stało się pastwą burzy. Domy kamienne i ceglane tak mało mogły się oprzeć wichrowi, jak i budynki drewniane.

Bardzo wielu obywateli zostało pokaleczonych.

Schwycono go.

Pomiędzy pasażerami kajutowymi na parowcu "Havel" znajdował się niejaki Antoni Voight, handlarz winem w Moguncyi. Na drodze z kwarantanny oświadczył Voight urzędnikom cła, że jedynym przedmiotem od którego musi opłacać cło, jest butelka patentowej medycyny. Ta była warta $1.50, a Voight zapłacił 75c. Urzędnikom cła atoli zdawało się, że Voight jest bardzo nerwowym, gdy z parowca wychodził na ląd. Urzędnik Donoghue rozmyślnie więc potoczył się i niby to padając schwycił Voight'a za kieszeń, w której, jak się przekonał, znajdowało się pudełko, wskutek czego oświadczył mu, że musi go przeszukać. Voight prosił, aby mu nie zrobiono takiego wstydu, lecz jego prośby nie uwzględniono. Znaleziono w jego kieszeniach kilka pudełek, z których każde zawierało ozdobę dyamentową. Skonfiskowano klejnoty, które są warte $10,000.

Fabrykanci deszczu.

Z San Antonio, Tex., donoszą 18 listopada: Dwie mile na wschód od miasta złożono w tych dniach dla rządu 18,000 funtów dynamitu i innych materyi rozsadzających, które mają służyć na sprowadzenie sztucznego deszczu. W przyszły poniedziałek rozpoczną się próby.

Kansas pośle może kobietę do senatu Stanów Zjednoczonych.

Z Topeka, Kan., donoszą 17-go listopada: Panuje tu ogólne mniemanie, że pani Mary E. Lease zostanie wybraną do senatu Stanów Zjednoczonych.

Prokurator A. L. Williams powiada, że nie widzi przyczyny, dla jakiej pani Lease nie mogłaby być senatorem czyli raczej senatorką, bo tylko od głosowania zależy, czy senatorem ma być mężczyzna lub niewiasta.

Położenie w Homestead.

Z Homestead, Pa., donoszą 17go listopada: Powiadają, że dzisiaj prosiło 150 węgierskich i słowackich robotników o pracę we fabryce i dostało ją; oprócz tego przyjęto jeszcze 150 innych robotników. Rzemieślnik, który przez długie lata pracował dla Carnegie Co., oświadczył dzisiaj wieczorem, że jest jednym z owych 17 rzemieślników, którzy dzisiaj prosili, aby ich znów przyjęto do pracy, i że jutro rozpocznie robotę.

Pomimo to oświadczył dzisiaj Crawford, przewodniczący wydziału radzcego, że strajk jeszcze się nie ukończył.

Straik faktycznie ukończony.

Z Homestead, Pa., donoszą 18go listopada: Wczoraj wydarzyło się pierwsze większe odszczepieństwo od szeregów strajkierów, gdyż 150 z nich prosiło o przyjęcie ich do pracy. Dzisiaj rano zgłosiło się ich jeszcze więcej. Przed fabryką musieli strajkierzy stanąć w szeregach, poczem po sześciu i siedmiu przyprowadzano ich do dyrektora fabryki Schwaba, który z każdym jednym rozmawiał i wskazywał każdemu pracę, jaką ma wykonywać. Do godziny 10tej zgłosiło się już przeszło 250 robotników i prawie każdy został napowrót do pracy przyjęty. Większa część składała się ze zwyczajnych robotników, chociaż pomiędzy nimi znajdowało się także kilku rzemieślników.

Rzemieślnicy i najemnicy mieli dzisiaj zgromadzenie i uchwalili położyć koniec strajkowi, o ile się to tyczy ich własnych interesów. Członkowie stowarzyszenia "Amalgamated Association" atoli chcą dalej strajkować, gdyż chcą, aby ich stowarzyszenie było uznane i myślą, że Carnegie Co. ostatecznie zgodzi się na ich warunki.

Prawdopodobnie samobójstwo.

Z Decatur, Ill., donoszą 18 listopada: We czwartek wieczorem znaleziono w rzece Sangamon zwłoki mężczyzny. Dzisiaj rano poznano w zmarłym niejakiego Chandler'a, dozorcę w warsztatach Wabash kolei. Opuścił on we czwartek po południu warsztat o godzinie 4-tej i od tego czasu go nie widziano. Nikt nie zna powodu, dla któregoby miał popełnić samobójstwo. W poniedziałek zaczął się u pewnego z tutejszych doktorów leczyć na pijaństwo odnośnie do systemu Kelly'ego i może być, że przez to jego mózg został naruszonym.

Traktat indyański przeszło 100 lat stary.

Z Winamac, Ind., donoszą 18-go listopada. Walter A. Woodberry mieszkający w południowej części tego powiatu, ściął w tych dniach biały dąb. Gdy go rozłupał znalazł w nim kawał skóry jeleniej, na której w znakach indyańskich znajdowała się osnowa traktatu zawartego w r. 1784 pomiędzy Miami'sami i Pottowatomies'ami. Pierwsi przez swego naczelnika, Mishekenoguah'sa odstępowali kawał terytoryum położonego na północ od rzeki Wabash i na zachód od rzeki Kankakee Aubbeemabbeeowi, naczelnikowi drugiego plemienia.

Z Yorktown, Texas.

Ob. J. B. Kasprzik donosi, że 15 paźdz. pobrali się tam p. A. Kołodziej z panną Józefą Brull, a 15-go listopada p. Jan Bednarz z panną Maryanną Burdą.

W ostatnich czasach odbyło się w Yorktown czterdziestogodzinne nabożeństwo. Dla nieporozumień jakichsiś ks. Walencewicz nie pozwala, aby grano na organach i dla tego odbywa się śpiew w kościele bez organów.

Przez niedbałość kościelnego powstał w tych dniach mały pożar w kościele, który o mały włos byłby się spalił.

Straszliwy koniec jubileuszu.

Z Fayetteville, Ark., donoszą 17 listopada: Wczoraj wieczorem wyprawiali demokraci w Mountain View jubileusz z powodu wyniku wyborów, lecz uciecha ich skończyła się w nader smutny sposób. Na cześć zwycięztwa strzelano z moździerzy i puszczano w powietrze rakiety. Część tychże przechowywano w szkole. Podczas gdy miano mowy i szkoła była napełniona ludźmi, wyleciały w powietrze dwa sądki napełnione prochem. Wynik był straszliwym. Cała szkoła została zamienioną w ruiny, a większa część osób obecnych została pogrzebaną pod rozwaliskami. Ci, którzy się mogli z nich wydobyć, poczęli natychmiast pracować nad ratunkiem swych towarzyszy. Z pod rozwalisk dały się słyszeć jęki i narzekania. Tu i owdzie poczęły buchać płomienie, które z wielką tylko biedą było można zagasić. W przeciwnym przypadku ranni byliby się musieli spalić żywcem. Jednakowoż tylko jedna osoba utraciła życie w płomieniach. Syna i córkę Silas'a Graham wydobyto nieżywych z ruin, a Berry Sherod, jeden z najznakomitszych mieszkańców Washington powiatu, takie odniósł pokaleczenia, że następnie umarł. I nieznany pewien człowiek poniósł śmierć. Piętnaście osób zostało pokaleczonych, niektóre z nich śmiertelnie. Berry Sherod niezmiernie cierpiał, nim go wydobyto z rozwalisk. Był przyciśniętym przez belki, które się paliły. Żył jeszcze kilka godzin, gdy go wydobyto z straszliwego jego położenia.

Szpetnemi i niewartemi

uwagi są sekretne lekarstwa o których powiadają — a jest ich bardzo wiele — że natychmiast leczą dolegliwości ciała bardzo długo trwające. Nie ma żadnych, któreby to mogły uczynić. Chronicznych dolegliwości nie można natychmiast usunąć. Trwałość w używaniu prawdziwej medycyny jak Hostetter'a Stomach Bitters, wykorzeni chroniczne fizyczne dolegliwości. Nie najmniejszą z tych ostatnich w jej sile opozycyjnej dla medycyny jest zat ardzenie, dla którego usunięcia Bitters zwłaszcza są przydatnemi, jeżeli ich się przez dłuższy czas używa. Ściągnienie kiszek jest dolegliwością, z którą się trzeba licować rychło i to systematycznie. Tak samo trzeba postąpić z jego towarzyszami dolegliwościami wątroby i trudnością trawienia. Dla tych, jako i dla malaryi, reumatyzmu, dolegliwości nerek, i nowoczesnej „grypy" ta medycyna jest bardzo i to profesyonalnie polecaną, jako właściwe lekarstwo, o którego skuteczności nie ma wątpliwości. Nic zresztą nie może jej przewyższać jako środek udzielający siły osobom słabym i nerwowym.

Był panem pociągu.

W Delphos, Ohio, wszedł we czwartek do wagonu pociągu Fort Wayne kolei przystojnie wyglądający człowiek, który się ani odezwał, aż dopiero gdy konduktor zażądał od niego biletu. Wtenczas wydobył z kieszeni czarną butelkę, napił się z niej, a po uskutecznieniu tego wyjął dwa rewolwery, a oświadczając, że nigdy nie płaci za podróż, wypędził konduktora z wagonu. Ten na najbliższej stacyi wysłał telegram do wszystkich następujących stacyi: „Awanturnik jakiś mający dwa rewolwery teroryzuje cały pociąg. Przyślijcie policyantów do dworca." Ów awanturnik przechadzał się po wagonach i zmuszał pasażerów do picia z nim i to na zdrowie Clevelanda; obiecywał zabić każdego, któryby nie chciał tak uczynić.

Na najbliższej stacyi, Middlepoint, przybył marszałek i stróż nocny, to jest cała siła policyjna tej miejscowości. Ci weszli do wagonu, lecz słysząc straszliwe jego groźby, zeskoczyli z pociągu i ukryli się za najbliższym budynkiem.

W Van Vert policyanci znajdowali się już na dworcu, gdy pociąg nadbiegł. Awanturnik zamknął jedne drzwi wagonu, oparł się plecami o nie i skierował rewolwery ku drugim drzwiom; podróżnicy ukrywali się pod siedzeniami, a policya przekonawszy się o stanie rzeczy, postanowiła nie mięszać się do sprawy.

W Conroy ukazało się dwóch policyantów. Nasz awanturnik stawał się coraz śmielszym i zażądał, stojąc na platformie, aby go naruszyli.

Pociąg stanął przy rezerwoarze wody w pobliżu Dixon i Patsy Hennessey, który tam jest stróżem, chciał uderzyć na waryata z pałką w ręku, lecz służba pociągowa nie zezwoliła na to.

Awanturnik począł znieważać kobiety, pił coraz więcej i śpiewał nieodpowiednie piosenki.

W Monroeville oczekiwała go policya, lecz on stojąc na tylnej platformie i wywijając rewolwerami, zażądał, aby do niego strzelano. Dano mu pokój.

W Maples okazali się także policyanci, lecz cofnęli się, gdy kilka razy strzelił.

W Fort Wayne oczekiwali go porucznik policyi Lapp i policyant Quinn z wozem patrolowym. Konduktor, gdy się pociąg przybliżał do stacyi, wołał, że waryat znajduje się w tylnym wagonie, z którego wypędził wszystkich pasażerów. Policyanci weszli z obu końców grożąc mu rewolwerami. Przyjął ich wyzwiskami, i strzelił do porucznika, który odpowiedział, lecz kule chybiły.

Oficerowie rzucili się na niego i poczęli go bić rewolwerami. Schwycił Quinn'a i przerzucił go przez siedzenie i sam padł i upuścił jeden z rewolwerów. Nastąpiła straszliwa walka, podczas której złamano mu rękę, z której chciano wydrzeć rewolwer. Nareszcie zdołano wziąść przemoc nad nim, umieścić go w wozie patrolowym i odwieźć do więzienia.

Tam oświadczył, że się nazywa Henry Kaufman i jest odźwiernym w hotelu w Delphos, że ma dobrą pracę i że zwyczajnie jest spokojnym, lecz że jakiś aktor zniewolił go do picia i namówił, aby się z nim udał na wystawę światową. Aktor ów tymczasem, widząc co się święci, znikł. W Chicago policya była też już przygotowaną na przyjęcie Kaufman'a.

Konferencya arcybiskupów.

Z Nowego Yorku donoszą 16 go listopada: Katoliccy arcybiskupowie w Stanach Zjednoczonych mieli dzisiaj konferencyę w mieszkaniu arcybiskupa Corrigana. Trudno się dowiedzieć, o czem rokowano, gdyż posiedzenia są tajemne; zdaje się jednakowoż, że prałaci głównie zajmują się kwestyą szkolną. Zgromadzenie arcybiskupów jest tem ważniejszem, iż na niem jest obecnym legat papiezki, arcybiskup Sattoli, który ma posiadać tajne instrukcye od papieża. Arcybiskup Katzer z Milwaukee podobno zażądał od innych arcybiskupów, aby mu wytłómaczyli, czem właściwie jest "tajne towarzystwo". Jutro odbędzie się druga sesya.

Konferencya arcybiskupów.

Z Nowego Yorku donoszą 18go listopada: Konferencya arcybiskupów Stanów Zjednoczonych, która w przeszłą środę się rozpoczęła w pałacu arcybiskupa Corrigan'a, została dzisiaj wieczorem zamkniętą. Arcybiskupi zajmowali się głównie kwestyą szkół parafialnych.

Dokument, który został ogłoszonym przez prywatnego sekretarza arcybiskupa Corrigan'a nosi nagłówek „Sprawozdanie o szkołach parafialnych" i brzmi: Na zgromadzeniu arcybiskupów Stanów Zjednoczonych, które się dnia 16go listopada odbyło w mieszkaniu arcybiskupa nowo-yorskiego, aby się naradzić o najlepszych środkach dla religijnego wychowania takich dzieci, które obecnie nie odwiedzają szkół parafialnych lub inne szkoły katolickie, zgromadzeni prałaci jednogłośnie przyjęli następujące uchwały.

Po pierwsze — Uchwalono popierać budowanie katolickich szkół tak, aby w nich było miejsce dla więcej, i jeżeli możliwem dla wszystkich dzieci katolickich odnośnie do dekretów plenarnego consilium w Baltimore i rozporządzeń Stolicy Apostolskiej.

Po drugie — Uchwalono, aby dla dzieci, które obecnie nie odwiedzają szkół katolickich, zostały uczynione przygotowania, aby przez szkoły niedzielne i przez naukę w jednym lub w kilku dniach w tygodniu i przez to, aby rodzice koniecznie dostali polecenie się o to starać, dzieci ich w domu zostały wychowane w wierze chrześciańskiej.

Szkoły niedzielne i w powszednich dniach mają stać pod bezpośrednim dozorem duchowieństwa, któremu pomogą inteligentni laicy i jeżeli możliwem członkowie religijnych zakonów.

Inne rozporządzenia nie zostaną tymczasem prasie zakomunikowane.

Proces "Critchlow".

Z Pittsburga piszą 18-go listop.: W sądzie kryminalnym przed sędzią Kennedy'm rozpoczął się dzisiaj proces Sylwestra Critchlow, pierwszego ze strajkierów w Homestead. Critchlow jest oskarżonym, że 6 lipca podczas strajku zamordował T. J. Connora. Wielki tłum zgromadził się w hali sądowej. Critchlow oświadczył, że jest niewinnym, poczem poczęto wybierać "jury".

Straszliwa tragedya.

Z Bostonu donoszą 16 listopada: Giuseppe Patone, Włoch, poderznął wczoraj wieczorem gardła dwóch swych dzieci, liczących lat 6 i 11 i zadał sobie samemu rany śmiertelne. Dzieci pomarły na miejscu a ojciec nie pożyje także długo.

Patone, liczący lat 50, zarabiał na życie sprzedawaniem kasztanów, lecz w ostatnich czasach chorował, wskutek czego nie miał najmniejszego dochodu. Żonę pochował 5 tygodni temu. Z listów, które pozostawił, widać, że posiadał znaczną edukacyę.

Śnieżyca.

Z Ironwood, Mich., donoszą 19 listopada: Wczoraj wieczorem o godzinie 6 tej począł padać śnieg już kilka stóp głęboki. W niektórych miejscach są zaspy sześć do ośm stóp wysokie. Tramwaje elektryczne i wszystkie pociągi kolejowe są zablokowane.

Pożar browaru.

Z Baltimore donoszą 17 listopada: Dzisiaj rano o godzinie 10tej odkryto ogień w browarze narodowym położonym na rogu O'Donnell ul. i 3 ave. w Canton. Canton jest przedmieściem; przywołano straż ogniową z miasta. Strata wynosi do $300,000; suma zabezpieczenia równa się $170,000.

W obronie własnego życia.

Z Indianapolis, Ind., donoszą 16 listopada: Wczoraj wieczorem o godzinie dziesiątej zastrzelił w Anderson, Ind., 18letni Wm. Woods James'a Costello; ten ostatni pobił siostrę Woods'a i chciał się właśnie na niego rzucić.

Śnieżyca.

Z Kansas City, Mo., donoszą 17 listopada: W Kansas i Missouri sroży się dzisiaj śnieżyca. Stowarzyszenia telegraficzne poniosły przez to wielkie straty. Burza rozpoczęła się wielką ulewą, która się dzisiaj rano zamieniła na śnieg, który pokrył dróty, poczem nastąpił mróz; później powstał wicher, który pozrywał dróty i poobalał słupy telegraficzne. Cała komunikacya miasta Kansas City ze wschodem i zachodem była przerwaną od 10 godziny rano aż do 6 wieczorem. Śnieg był od 2 do 3 cali głębokim.

Ospa w Brooklynie.

Z Nowego Yorku donoszą 16-go listopada. Wielka istnieje obawa, że Brooklynowi zagraża epidemia ospy. Wczoraj wieczorem odkryto ośm wypadków ospy i natychmiast wysłano sześciu lekarzy, aby obywatelom mieszkającym w zagrożonym okręgu wszczepiać ospę. Wszczepiono ją 300 obywatelom, lecz równa liczba nie chciała jej sobie dać wszczepić. Policya zawiesiła tymczasem kwarantannę nad owym okręgiem do czasu aż domy od 490 do 494 Fifth ave. zostaną należycie "przedymione". Są to te domy, w których ospa wybuchła. W tak zwanym domu "zarazy" znajduje się obecnie 45 chorych na ospę, która zresztą, jak się zdaje, jest rozpowszechnioną po całem mieście.

Protestuje.

Z Nowego Yorku donoszą 16-go listopada. Rząd belgijski zaprotestował przez swego konsula przeciw odesłaniu 37 dmuchaczy szkła, którzy znajdując się w drodze do Pittsburga, przybyli do Nowego Yorku; ludzie ci pozostaną na Ellis Island, aż do rozstrzygnięcia kwestyi przez ministra finansów.

Straszliwe morderstwo.

Z Grand Ledge, Mich., donoszą 17 listopada: Mieszkańcy miejscowości nie mało się dzisiaj rozgorączkowali, gdy doniesiono, że William Landman, stary, przez wszystkich szanowany obywatel, liczący przeszło 60 lat, został zamordowany.

Landman był wdowcem i mieszkał u familii Butchen, która w niedzielę poszła do znajomych, lecz dopiero wczoraj wróciła. Członkowie familii, gdy weszli do pokoju Landman'a, znaleźli go nieżywym na jego łóżku; ręce jego były związane, a w usta wetchnięto mu, aby go wstrzymać od wołania o pomoc, wierzchnie jego spodnie. Na podłodze leżała pałka z tak zwanego "hickory" drzewa; była pokrwawioną i niezawodnie była narzędziem, którego użyto, aby starca zabić. Widziano go po raz ostatni żywym w poniedziałek. Zbrodnia została niezawodnie popełnioną następnej nocy przez ludzi, którzy mniemali, że starzec posiada niezawodnie dużo pieniędzy. Policya szuka mordercę lub morderców, lecz dotychczas nie odkryła nawet śladu.

W stanie nietrzeźwym zabija żonę.

Z East Liverpool, Ohio, donoszą, że we czwartek rano przybył grosernik George Burton pijany do domu i strzelił do swej żony zadając jej śmiertelną ranę. Obecnie znajduje się Burton we więzieniu. Żona jego była pracowitą osobą, podczas gdy morderca od wielu lat był uważanym za łotra.

Żądają koadjutora.

Z St. Louis donoszą 17 listopada: Rozpoczął się ruch, aby zamianować dla arcybiskupa Kendrick'a koadjutora, chociaż ten zawsze się temu opierał i jeszcze dzisiaj nie żąda koadjutora. Około 40 kapłanów z dyecezyi przesłało petycyę do kolegium arcybiskupów zgromadzonych w Nowym Yorku, prosząc, aby jeden z poniżej podanych kapłanów został wybrany koadjutorem arcybiskupa. Oto nazwiska: Biskupowie Spaulding, Kain, Fitzgerald i Marty; ten ostatni z Sioux Falls, S. D.

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej" W. DYNIEWICZA

w

Chicago - - Illinois

Książki historyczne, powieściowe, bajeczne, nowelle, romanse i humorystyczne.

A cóż robić? Powiastka przez Józefa Złotorzyńskiego 10

Alpejski kwiatek. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego 10

Anioł Pański. Powieść obyczajowa przez Bakałarza Lwigrodu 30

Bartek Łatka, czyli jak to żyd po śmierci zrobił testament 5

Bartosz Głowacki, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami ...10

Biali i Czarni, powieść z życia Litewskiego, skreślił Jan Sygmał 25

Bitwa pod Kobylanką dnia 6 maja 1764 5

Bohaterska Rodzina, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki 15

Bolesław czyli Dalszy Ciąg Genowefy; tłómaczenie przez ks. Osmańskiego 30 — ta sama w mocnej oprawie 60

Boża Opieka powieść osnuta na podaniach XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Bracia Rywale. Obrazy społeczeństwa wiejskiego z XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego, ... 50 c. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . . 75 c.

Bratobójca, powieść moralna z czasów wielkorządztwa Alby w Niderlandach: osnuta na prawdziwem zdarzeniu, napisana przez X. Hajduckiego kapłana z Wessen w Szwajcaryi ...20

Buty Dziadunia. Opowiadanie Jana Zacharyasiewicza 10

Ciekawe powiastki i historyjki, zawiera: 1 Sarna, 2 Cyganie, 3 Tajemniczy Agent, 4 Obrazki więzienne. Cena . . . . 25 c.

Córka hetmańska przez Piotra Jaxy Bykowskiego 30

Coś pięknego w ośmiu powiastkach. Treść: 1. Papuga, 2. Palma kwietniowa, powiastka, 3. Smutne skutki niemądrego figla, 4. Nieuczynność, powieść, 5. Przeczucie, powiastka, 6. Ludwik i Helena, powieść, 7. Złotówka, powieść, 8. Trzy przyjaciółki, powiastka 30

Cudowne Groszki i Syn Dziadowski. Dwa opowiadania dla młodzieży napisał Szczęsny Zahajkiewicz . . 10

Cudze szczęście. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry 10

Czarny Matwij, powieść z życia ludu górskiego napisał Walery Łoziński, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem $1.75

Cześnikowny. Powieść przez J. I. Kraszewskiego . . . . 50 c. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . . 75 c.

Cztery powieści. 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2. Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878. 3. Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 5. Zbieg 25

Czwarty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego okejmujący 416 stronnic wyraźnego pisma, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek ze złoconemi tytulikami, zawierający następujące powieści: Bracia Rywale; Olitypa, czyli ptak stepowy; Hortenzya czyli ofiara dumy; Moina czyli niepojęte drogi Opatrzności; Z przeszłości Pomorza; Starogrodzka kapela; Cześnikówny; Ks. Augustyn Kordecki, przeor Paulinów obrońca klasztoru częstochowskiego; Książę Almanzor i jego sługa Mustafa, czyli jak sobie kto pościele, tak się też i wyśpi — oprócz tego artykuły naukowe jako to: Wyrób serów w Szwajcaryi; Cudowna gospodarka w przyrodzie i Różności. Cena . . . $1.85.

Damian Ruszczyc. Powieść z czasów Jana III przez Fryderyka hr. Skarbka, Trzy tomy, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 75

Dobry Franuś i zły Kostuś, czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci . . . . 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Dom na Przedmieściu spolszczyła R. M. 10

Dowcipne lekarstwo. Powiastka z życia ludu. Napisał ks. Wł. Chotkowski 10

Drugi rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego obejmujący 830 stronnic wyraźnego druku na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Trzy miesiące, Jaskinia potępieńca, Opactwo Carrow, Opowiadanie Jmć Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760 — 1767), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięstwo cnoty i oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło 30 dolarów. Cena . . . $2.85

Dwa Śluby. Powieść Pauliny z L. Wilkońskiej 15

Dwaj Przyjaciele, przez Guy de Maupassant 10

Dwa worki złota. Powiastka przez Aleksandrę Marczewską. Cena 10c.

Dwie Marye, powieść z dawnych czasów polskich przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego . . . . 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Dwie Mazurki. Powiastka z czasów Bolesława Krzywoustego przez Wandę Podgórską. Cena 50

Dwie powieści, 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej 10

Dwie róże, powiastka historyczna z dziejów Anglii XV wieku, przekład W. L. Anczyca . . . . . . 30 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

Dwórożny człowiek, powieść przez Maurycego Jokaya 30

Dzieci wdowy, powieść moralna 30 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

Dwie Wioski, i Szkodliwe Leki, powiastki z życia ludu 5

Dziwne Przygody Lorka Szlązaka. Opowiadanie z Dziejów Polski przez Józefa Grajnerta 15

Eustachyusz. Powieść z pierwszych wieków chrześciaństwa. Przez tłumacza Genowefy i Koszyka Kwiatów 30

Gawędziarz, zbiór wesołych, ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek, żartów, figli i t. d. zebrał z rozmaitych książek Władysław Dyniewicz. Zawiera: Królowa sów, Czerwony pies, Śmierć kumą, Rusałka, Kot rozpędza mieszkańców całej wioski, Walka lisa ze szczupakiem i o mądrym Wojtku. Bitwa chłopska w Gołańczy, Turecki Sowizdrzał, Mądry Macioś, Demokrata w kłopotach, Wyborna rada, Czy jadł asan pierniki w kościele? Karpie, Kapitan profesor, Kolenda ubogich, Postronek, Żebrak sprytny oszust, Rachunek malarza, Perły, Gawędy dziadunia z okolic Leszna, Kasinka, Ostatni figiel pana Jacentego był najlepszy, Owce, Wesoły Szwanda, Złoty kowrotek, Zbawiciel w drodze, Kara po śmierci, Długi, szeroki i bystrooki. Cena . . . . $1.00 Ta sama w pięknej mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem . . $1.35

Głowa św. Barbary, powieść z przeszłości Pomorza. Napisał X. Kujot. Cena 35

Groby na stepie. Opowiadanie z życia amerykańskiego. Przełożył Karol Maćkowski 15

Historya Aminy, którą opowiedziała Kalifowi Harun Alraszyd. (Z tysiąc nocy i jednej), Cena . . . . 5 c.

Historya drugiego derwisza Królewicza, o straceniu prawego oka. (Z tysiąc nocy i jednej). . . . . 15 c.

Historya kupca chrześcianina o pewnym bogatym i dorodnym młodzieńcu, który ze zbytniej wspaniałomyślności utracił prawą rękę. Opowiadanie Szeherazady z 1001 nocy . . , 5 c.

Historya małego garbuska czyli ile to strachu narobiło najedzenie się ryb z wielkiemi ościami. Opowiadanie Szeherazady z 1001 nocy. Cena 5 c.

Historya o Ali-Babie i o czterdziestu złodziejach, zgładzonych ze świata przez jednę niewolnicę. — Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej). Cena . . . . 15 c.

Historya o Ali-Kodżyi kupcu Bagdackim, który oddał swemu przyjacielowi tysiąc sztuk złota na schowanie, a które tenże zabrał i zaparł się ich odbioru i jako mały chłopczyna sprawiedliwie rozsądził. (Opowiadanie Szeherazady z 1001 nocy) . . . 10 c.

Historya o dwóch siostrach zawistnych szczęścia młodszej siostry. Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc i jednej nocy.) 25

Historya o Gryzeldzie i Margrabi Walterze. Z książek dla ludu przez Marbacha wydanych 10

Historya o Grzegorzu, który przez 17 lat pokutował przykuty do skały. Piękne i wzruszające opowiadanie dla ludu 20

Historya o koniu zaczarowanym czyli dziwne przygody jeźdzca w powietrzu. Opowiadanie Szeherazady. Cena 10

Historya o książęciu Ahmedzie i o wieszcze Pary-banu i o cudownym kobiercu, który miał tę własność, iż w oka mgnieniu można było przybyć gdzie sobie jego właściciel życzył; o cudownej rurce z kości słoniowej, za pomocą której można było widzieć, co się gdziekolwiek dzieje, choćby odległość wynosiła tysiące mil, i o sztucznem i misternem jabłku, które podawszy do powąchania uzdrawiało natychmiast wszystkie choroby. Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej.) Cena 15

Historya o książęciu Stylfrydzie i synu jego Bracwiku 10

Historya o Nureddynie Ali i Bedreddynie Hassan, czyli dziwne przygody męża i żony i ich syna Adżyba. Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej). 15

(Ciąg dalszy nastąpi).

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr. Thos. Jamrog.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, F. Knaszak i J. Chudyszewicz.
— BAY CITY. Walenty Wróblewski.
— BRONSON. Wincenty Ławniczak.
— CALUMET, MICH. L. Wróblewski.
— CHICAGO. Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO. M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot.
— CONNELLSVILLE, Pa. Fryderyk A. Kall.
— CROSBY i DULUTH Marcin Lepak
— CZĘSTOCHOWIE. August I. Zajontz
— DUNKIRK. J. Szubarga.
— DUBOIS. Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN. Joseph Fischbierek.
— DETROIT. Jan Lemke, Józef Deja.
— EAST SAGINAW, MICH. Ig. Popiewski.
— ERIE, PA. Alojzy Nagowski.
— GRAND RAPIDS, MICH. J. W. Napierała.
— LEMONT. Michał Nowacki.
— LA SALLE. W. S. Bobkiewicz.
— MILWAUKEE. Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN. Józef Schnica
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL L. Jankowski.
— NANTICOKE. Jan Sosnowski.
— NORTHEIM, WIS. Józef Szweda.
— PITTSBURGH, PA. Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA. E. H. Friedlander.
— POLONIA. A. Sikorski.
— RADOM. A. Malinowski.
— ŚW. JADWIGA, TEXAS. J. M. Zizik.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA. Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— SOUTH CHICAGO. Wł. Pacholski i Józef E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS. Jan Kub i W. Kieliszewski.
— TOLEDO O. Karol Czarnecki.
— WILKES BARRE. Józef Czernik.
— WILNO, MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN. Jakób Jeżewski M. Daszkowski.
— YORKTOWN, Tex., J. B. Kasprzyk.

Na Gwiazdkę!

Kto chce swym krewnym lub znajomym posłać na Gwiazdkę cokolwiek pieniędzy, może za mojem pośrednictwem posłać choćby najmniejszą kwotę we wszystkie strony Europy. Kurs pieniędzy zagranicznych na wysełkę podawany jest w każdym numerze Gazety.

Wł. Dyniewicz.

POSZUKIWANIA.

Karól Ranachowski poszukuje swego syna Antoniego Ranachowskiego pochodzącego z Królestwa Polskiego, gub. Kaliskiej, osady Siesin. Ma podobno przebywać w Pittsburgu. Ktoby z Rodaków o nim wiedział, lub on sam niech mi raczy donieść pod adresem

Mateusz Osiecki,

303 State str., Joilet, Ills. (45—48)

Walenty Chowaniec, pochodzący z Brzeszcz w Galicyi, który przebywał jeszcze w tym roku w South Chicago, zechce podać swój adres lub ktoby o nim wiedział, ks. Fr. Chowańcowi w Kozach w Galicyi.

Maryanna Kowalewska poszukująca męża swego Józefa Kowalewskiego, niech się listownie zgłosi do niżej podpisanego i doniesie, ile ma dzieci, imiona dzieci, zkąd sama pochodzi, kiedy z kraju wyjechała i t. d.

Józef Kowalewski,

168 Thames str., Baltimore, Maryland.

Poszukuję moją żonę, która 27 października uciekła z balwierzem Ant. Radomskim. Jest 26 lat stara, średniego wzrostu, ma okrągłą, czerwoną twarz i blond włosy. Brakuje jej jednego zęba.

$20 nagrody dla tego, który mi poda dokładny jej adres.

Thomas Łukawski,

723 W. 18 str., Chicago. (Febr. 24 92.)

Poszukuję Adama Stasiowskiego i Anny Ciosek, pochodzących z Galicyi, ze wsi Jazowy. Ktoby o nich wiedział, lub oni sami niech mi doniosą pod adresem:

Adam Majka,

Frankford, 4357 Cambridge str., Philadelph'a, Pa.

Listy polskie na poczcie.

2	Adamski J.	226	Laconiek P.
5	Armacki W.	238	Leszczyński A.
9	Baltruszajtys T. (2)	237	Łopata B.
14	Barzyński W.	245	Motykowski K.
45	Brudnogowska A.	246	Marcinak A.
47	Bruszkowska M.	248	Matujewski W.
48	Brzeska P.	249	Mazur J.
49	Brzeska T.	259	Michalecz G.
50	Budowicz J.	269	Misołajczak W.
53	Byzet J.	266	Miodońska O.
58	Cholewiński S.	274	Muzik J.
67	Cygnar L.	279	Neuzil J.
68	Czarnowska L	281	Nikołojewski M.
69	Czarnakiewicz M.	290	Olejniczak J.
70	Czech J.	295	Pal W.
71	Czapowski J.	266	Palka J.
73	Damowski M.	304	Pieński F.
74	Danławic J.	311	Pasiejska B.
79	Dobek W.	313	Raiski S.
85	Dybiec M.	323	Rojewski N.
86	Dziewior J.	329	Rybiński W.
114	Gradzioska J.	331	Sadowska T.
117	Gal S.	332	Saforowska A.
121	Gendek J.	340	Schmielewski J.
131	Gornewski K.	343	Schodowski A.
134	Gorgosz F.	361	Siewirski A.
140	Grzeskowiak A.	364	Skwarek L.
141	Głowozoozka K.	365	Siedziński W.
145	Gminka J.	366	Szmidt B.
161	Hubes B.	367	Soberak W.
167	Jakubowski S.	375	Staniewiej J.
167	Jarutis J.	377	Stasiński J.
171	Jana J.	378	Stanisławski S.
172	Jantolak J.	390	Strypiński J.
174	Jasziozny J.	397	Szulc M.
176	Jedrzejczyk S.	398	Szybała J. (2)
178	Jerzak T.	399	Talkowski P.
179	Jezierski K.	400	Teresenka G.
183	Kacmarek J.	406	Trumpis S.
186	Kamplan G.	407	Tuchalski M.
192	Kawka L.	412	Ulanowski J.
198	Kędzierski F.	422	Wackar J.
198	Kiryan J.	433	Wik J.
212	Kopecka E.	438	Winiarski W.
213	Koźlicka M.	439	Wiszniewski P.
219	Kubakańcya K.	443	Woliński J.
222	Kabisz J.	447	Zawistak M.
224	Kurcik J.	450	Zolasz J.
		452	Zuziak K.

JESZCZE AMERYKA.

Ostatnie wiadomości z Homestead.

Z Homestead donoszą 20 listopada: „Amalgamated Association" oznajmiła urzędownie, że wielki strajk w stalowniach Carnegie'go w Homestead został ukończonym.

Po zaciętej pięć miesięcy trwającej walce strajkierzy postanowili poddać się. Uchwała przeszła na posiedzeniu powyższego stowarzyszenia 101 przeciw 91 głosom. Opierali się tylko ci, którzy się znajdują na czarnej liście Carnegie kompanii.

Mieszkańcy w Homestead a zwłaszcza kupcy są zadowoleni z ukończenia strajku, gdyż miasto zostałoby zupełnie zrujnowanem, gdyby strajk jeszcze dłużej trwał. Wiele interesów zostało przez szeryfa zamkniętych, lecz istnieje nadzieja, że business wnet się poprawi.

Strajk w Homestead był jednym z najszkodliwszych w historyi kraju. Powstał wskutek zniżenia myta. W tych wydziałach, w których członkowie „Amalgamated Association" byli zatrudnieni. Miała zostać przyjętą ruchoma skala ustanawiająca myto robotników odnośnie do cen stali.

Prawie wszyscy sąsiedni fabrykanci włącznie innych fabryk Carnegiego przyjęli tę skalę. Lecz firma w Homestead nie chciała jej przyjąć i nastąpił strajk członków „Amalgamated Association" i takich robotników i rzemieślników, którzy im sprzyjali, chociaż im nie zniżono myta. Strajkierzy postanowili nie dopuścić do pracy nieunionistów, i zorganizowali się zupełnie po wojskowemu. Znaną jest krwawa walka z Pinkertończykami dnia 6 lipca, znanem jest zmobilizowanie milicyi i jej cofnięcie z Homestead po trzech miesiącach. Od sześciu tygodni pracuje się w fabrykach prawie tak, jak przed strajkiem, lecz strajkierzy nie chcieli uznać porażki, aż dopiero tydzień temu.

Strajkierzy w fabryce Carnegiego w Lawrenceville ze smutkiem przyjęli wiadomość o ukończeniu strajku; zastrajkowali oni z sympatyi dla innych i to w czasie, gdy robotnicy w Beaver Falls i Duquesne porzucili pracę. Ostatni wyrzekli się walki po trzech tygodniach, a pierwsi oświadczyli wczoraj, że składają broń. Ludzie w Lawrenceville atoli nie chcą się poddać i znajdują się obecnie w położeniu, że strajkują bez przyczyny. Może jednakowoż być, że sprawa ta zostanie jutro załatwioną.

Strajk odnosił się pewnego czasu do 10,000 ludzi, a strata co do myta będzie wynosiła najmniej 2 miliony dolarów. Strata firmy nie da się oszacować, lecz ostróżni biznesiści twierdzą, że wynosi najmniej dwa razy tak wiele, jak strata robotników. Trzeba dodać jeszcze najmniej pół miliona dolarów, jakie powiat Alleghany będzie musiał zapłacić stanowi za wyżywienie milicyi, straty i t. d.

Najmniej 35 wypadków śmierci trzeba pośrednio lub bezpośrednio przypisać strajkowi. Oprócz zabitych w walce dnia 6-go lipca, wielu żołnierzy nabyło febry, która miała śmiertelny wynik. Żołnierz pewien został przypadkowo przez swego towarzysza zastrzelony, inny został zabity przez pociąg kolejowy, jeden z strajkierów popełnił samobójstwo, drugi utopił się, inny został zabity przez kolej, niektórzy z nieunionistów umarli na febrę, inni utracili życie w fabryce, a jeden został przez drugiego nieunionistę zamordowany.

Zamach na życie Frick'a, prezydenta Carnegie kompanii, ma pośrednio styczność ze strajkiem.

Kometa Biela.

Na horyzoncie widać nocą wielkiego kometę, który się przybliża do ziemi szybkością 24 mil na sekundę. Ma to być znany kometa Biela, który będzie się znajdował najbliżej ziemi w nocy niedzielnej 27-go i poniedziałkowej 28-go bm. W istocie ziemia będzie przechodziła przez część jego ogona; co jednak nie zagraża niebezpieczeństwem, gdyż ten składa się z bardzo rzadkiej gazowej materyi. Kometa będzie się nam przedstawiał w kształcie cokolwiek większym jak księżyc, gdy jest w pełni. Najlepszą rzeczą, jak prof. Elias Colbert z Chicago mówi, jest przypatrywać mu się przez szkła, jakie są używane w teatrach i operach.

Farmerski telegraf.

„Rólniczy okręg w Michigan," powiada „Engineering Magazine," „zaopatrzył się w linię telegraficzną ośm mil długą, łączącą wielką liczbę porozrzucanych farm ze składem miejscowości, którego właściciel jest zarazem telegrafistą, agentem ekspresowym, poczmistrzem i t. d. Całe urządzenie miało tylko $200 kosztować, podczas gdy koszta utrzymania bióra ponoszą farmerzy porówno. Małe wydatki i niezmierne korzyści takiego systemu w okręgach rólniczych powinny doprowadzić do ogólniejszego przyjęcia tego planu. Zwłaszcza po upływie patentów telefonowych w r. 1894, taki system komunikacyi za pomocą drutu, byłby możliwym w każdym townshipie. Koszta dla pojedynczego farmera byłyby nadzwyczajnie małemi, i niepotrzebne podróżowanie od farmy do farmy oszczędziłoby kilkakrotnie koszta w jednym roku.

Nieszczęścia kolejowe.

Z Colorado Springs, Col., donoszą 20 listopada: J. S. Sebastian, hamulcarz na Rock Island kolei i bratanek jen. agenta pasażerskiego tejże kolei spadł pomiędzy dwa wagony towarowe w pobliżu stacyi Flagler, uderzył głową o rejls wskutek czego mu się zerwała żyła w głowie i umarł.

— Znaczne nieszczęście wydarzyło się w niedzielę na Lehigh Valley kolei w pobliżu New Haven, wskutek czego cały pociąg towarowy został z ładunkiem zniszczony. Złamane koło było przyczyną nieszczęścia. 16 wagonów zostało potrzaskanych. Włóczęga nieznany został pomiędzy wagonami zmiażdżony; zwrotniczy pewien odniósł wewnętrzne nadwerężenia, a inny został lekko pokaleczony.

O własnych siłach.

Z Atlanta, Ga., donoszą, że główne gazety w południowych stanach założyły organizacyę pod nazwą "Southern Association Press". Właściciele owych gazet postanowili rozerwać wszelką łączność ze stowarzyszeniem znanem pod nazwą "New York Association Press".

Najoryginalniejszy może z zakładów o wybory.

Z Philadelphii donoszą 16 listopada: Dziwny zakład został tutaj dzisiaj załatwionym. Republikanin należący do najlepszych kół towarzyskich założył się z demokratem należącym także do wyższych sfer, o wybory. Przegrywający miał za pomocą wykłuwaczki popychać ziemny orzech od Broad ulicy po Chestnut ulicy aż do 7ej ulicy. Na południe zajął się ów republikanin tą pracą na Chestnut ulicy, która zwyczajnie jest przepełnioną ludźmi. Każdy się prawie dziwił widząc po elegancku ubranego człowieka, który niewidzialny prawie przedmiot przed sobą popychał, aż publiczność się dowiedziała, że tu chodzi o zakład wyborczy.

I znowu obrabowanie banku.

W tych dniach obrabowano w Woodstock, Minnesota, bank. Około godziny ósmej wieczorem 2 nieznanych ludzi wstąpiło do bióra bankowego i zażądało od kasyera Perry'ego i jego pomocnika Craig'ego, aby im otworzyli sklepienie bankowe. Jeden z nich miał rewolwer skierowany na Perry'ego, podczas gdy drugi zmusił Craig'a do prowadzenia go do sklepienia. Tam wetknął do kieszeni wszystko co tylko mógł i znikł potem ze swym towarzyszem. Urzędnicy bankowi twierdzą, że strata wynosi tylko tysiąc dolarów, lecz znaną jest rzeczą, że strata jest o wiele większą.

103 lata stary.

W Terre Haute, Indiana, obchodził w tych dniach John Davison 103letnią rocznicę swych urodzin. Najstarszą jego wnuczką jest pani Sarah Dudley, która też już znajduje się w podeszłym wieku, gdyż liczy sześćdziesiąt i siedm lat.

Mały bochater.

Małym bochaterem jest dziesięcioletni Jerzy Falton w Wilkesbare, Pa. Kilka wieczorów temu pozostawiono go samego w domu z trzema młodszemi od niego siostrzyczkami, gdy jedna z nich obaliła lampę petrolejową, która spadła do kołyski, w której leżał jego najmłodszy braciszek; kołyska stanęła natychmiast w płomieniach. Jerzy przyskoczył, wyjął z kołyski braciszka, przytulił do siebie także trzy siostry i wyniósł ich do ogrodu. Przy tej sposobności zajęły się jego szaty od płomieni; zadusił jednak płomienie przez tarzanie się w trawie, jednakowoż poparzył twarz, ręce i ciało w ogóle tak, że może umrzeć.

Eksplozya w źródle petroleju.

Z Lima, Ohio, donoszą 18 listopada: Straszliwy wypadek wydarzył się w górnem polu olejowem. Tak zwana "Ohio Oil Company" zrobiła przygotowania do rozszerzenia źródła oleju na farmie Legally'ego w Wood powiecie i nabój został wpuszczony do otworu, gdy nafta poczęła się wydobywać. Nabój składał się z nitro-glyceryny która została wysadzoną i eksplodowała tuż przy wierzchu rozrzucając kawałki przyrządów i windy. Ludzie poczęli uchodzić, gdy spostrzegli wydobywającą się naftę. J. C. Johnson, foreman czyli dozórca był już 800 stóp oddalonym, gdy został uderzony przez kawał świdra, który się złamał w kilku miejscach. Został zabity na miejscu. W pobliżu znajdował się dom farmerski, którego jedna strona została zupełnie spustoszoną. Człowiek śpiący w domu został niebezpiecznie pokaleczony. Rany odniosły także dwie kobiety i dziewczyna znajdujące się w tym budynku.

CHICAGO.

Martha Johnson, Szwedka co dopiero przybyła ze starego kraju, a zamieszkała pod No. 862 Fairfield ave. zachorowała na czarne ospice. Liczy lat 21 i przybyła do Chicago 27 października.

—100 urzędników pracujących w różnych wydziałach miejskich dostało we czwartek przeszłego tygodnia dymisyę. Zdaje się, że drugie tyle będzie się musiało starać o inną pracę.

—Ida Lehmann, wdowa licząca lat 22 a mieszkająca pod No. 181 przy W. 19 ulicy usiłowała się we czwartek otruć za pomocą landanum. Kilka dni temu wypuszczono ją ze szpitala powiatowego, gdzie się znajdowała od 20 września, gdyż zachorowała na nerwową febrę. Udała się do swego brata, u którego poprzednio już przebywała. Po południu kupiła w sąsiedniej aptece za 10c. landanum, które połknęła. Przeszedłszy pół bloku upadła. Odwieziono ją do szpitala powiatowego, gdzie lekarze oświadczyli, że prawdopodobnie umrze.

—Jan Balaski (?), Polak, został we środę rano pobity przez towarzyszów po sporze w saloonie położonym na rogu 48-mej i Throop ulicy i wyrzuconym na ulicę. Napastników — było ich siedmiu — uwięziono.

—Herman Schuliman, liczący lat 52, a mieszkający pod No. 235 przy Jane ulicy został we środę niebezpiecznie pokaleczony przez rury gazowe, które nań spadły, gdy pomagał takowe wyładowywać. Złamały mu nogi.

—35letniego Antoniego Korzętkowskiego znaleziono we środę bezprzytomnie leżącego przed domem No. 2892 Archer ave. Zawieziono go do szpitala powiatowego, gdzie lekarze skonstatowali, że poniósł wewnętrzne nadwerężenia — lecz nie wiadomo w jaki sposób.

—Policya chicagoska zostanie wkrótce powiększoną o 100 ludzi.

—Pani Maryanna Mańska z pod No. 174 przy N. Franklin ul. chciała się we czwartek udać do pewnej kostumerki, dla której ukończyła jakieś szycie, gdy ją pomiędzy 15 i 16-tą ulicą spotkał przystojnie ubrany mężczyzna, popatrzył na nią i następnie uderzył pięścią w twarz, iż runęła o ziemię. Pani Mańska twierdzi, że swego napastnika nigdy przedtem w życiu nie widziała i myśli, że tenże musiał ją uważać za kogoś innego.

—Tajny policyant John W. Norton wśród wielkich trudności zdołał we czwartek uwięzić jakiegoś Barney'a Burch z Pittsburga, który jest znany po całej Ameryce jako niebezpieczny złodziej kieszonkowy. Norton spostrzegł go, gdy na rogu Fifth ave. i Madison ul. usiłował w towarzystwie dwóch innych okraść pewnego starego pana. Norton uwięził go, lecz Burch rzucił mu garść czerwonego pieprzu w oczy, ale pomimo to Norton nie puścił go. Towarzysze Burcha jeszcze raz mu rzucili pieprzu w twarz, lecz w tej chwili przybyli policyantowi w pomoc konduktor i niektórzy pasażorowie tramwajowego wagonu, na którym ta scena się odgrywała.

—John Thompson z pod No. 221 przy Jefferson ul. przechodził we czwartek obok dwupiętrowego domu No. 331 S. Jefferson ulicy, w którym mieszka Michael Bitti, włoski handlarz owocami, gdy spostrzegł, że z jednego z okien wydobywa się dym. Przywołał natychmiast straż ogniową. Bitti i jego żona wyszli z domu pozostawiając swe dzieci jedno liczące dwa miesiące, a drugie rok i pół i zamknęli drzwi na klucz. Zdaje się, że starszy chłopiec musiał się poczołgać do pieca i zapalił sukienki, poczem się wskrabał do kołyski, w której leżał mały jego braciszek. Zapaliła się pościel i w okamgnieniu były dzieci ogarnione płomieniami. Gdy straż ogniowa przybyła niemowlę już nie żyło, a starszy chłopiec był straszliwie poparzonym. Tymczasem przybyła matka, która nieomal oszalała, gdy zobaczyła swe dzieci, tak iż trzeba było ją gwałtem odprowadzić.

—Pod strychem domu No. 35 W. 13 ul. mieszkała od długich lat stara niewiasta, która się nazywała Małgorzata Casey, lub, jak inni powiadają, Kreschnig. Była w całem sąsiedztwie znaną, gdyż handlowała warzywami i własnoręcznie robioną musztardą. Od niedzieli nie widziano jej. We czwartek przywołali sąsiedzi policyę, która wyłamała drzwi do mieszkania staruszki, którą znaleziono siedzącą przy stole, lecz nieżywą. Z odoru, który napełniał izbę, było można sądzić, że kobiecina już kilka dni musiała nie żyć. Pod materacem ubogiego łóżka znaleziono $537.

—Panowie, którzy się zajmują sprzedażą własności realnej w Chicago, mieli we czwartek dziesiąte swe roczne zgromadzenie, na którem każdy jeden prawie był tego zdania, że przy najbliższem obliczeniu ludności, Chicago przewyższy miasto New York.

—John Miller z pod No. 7219 Greenwood ave. został we czwartek wieczorem napadnięty na wiadukcie na 12 ulicy przez dwóch ludzi, pomiędzy Clark i State ulicami. Miller będąc w składzie ubiorów pod No. 288 State ulicy pokazywał dość znaczny zwitek pieniędzy, lecz miał tyle rozumu, że schował wszystkie pieniądze, wyjąwszy dwa dolary, w ubraniu spodniem. Miller mniema, że złodzieje musieli widzieć przez okno owego składu, jak liczył pieniądze. Na wiadukcie uderzyli go ostrem narzędziem w twarz, poczem przeszukali jego kieszenie, lecz zdobyli tylko dwa dolary, poczem ubiegli. Miller szedł aż do rogu Eldridge court i State ulicy, nim znalazł policyanta. Ten mu powiedział, że najlepszą rzeczą byłoby, aby poszedł do domu.

— Ole Christiansen oskarżony o włamywanie się do domów i kradzież został w piątek przez sędziego Scully odesłany przed sąd kryminalny pod kaucyą $9900. Udowodniono mu, że się włamał do 13-tu domów. Christiansen liczy lat 38.

—Stephan Fritze, który został postrzelony od włóczęgi, przeciw któremu wystąpił, gdy ten jego synowi chciał odebrać piwem dzbanek, umarł w piątek w szpitalu powiatowym.

—Marya Kalacek z pod No. 763 przy Loomis ulicy zaskarżyła swego szwagra Jana Kalacek o $5000, ponieważ ten ją oczernił, twierdząc, że ona spowodowała śmierć swego męża, gdyż miała polać jego łóżko petrolejem i takowe podpalić, wskutek czego znalazł śmierć. Kalacek przybył w dniu wyborów pijany do domu, wypędził żonę i sam był sprawcą nieszczęścia.

—Profesor J. Edwin Martine udziela w każdy piątek po południu lekcyj tańca młodym ludziom w "Rosalie Music Hall", na rogu 57 ul. i Rosalie Court. W przeszły piątek kilku z jego uczniów utraciło podczas lekcyi przytomność, a każdy z nich dostał bólu głowy. Okazało się, że przyczyną tego był gaz dostarczany przez Hyde Park Mutual Fuel Gas Company, który uchodził przez niedobrze zamknięty kurek.

—Towarzystwa narodo-dowe w północno-zachodniej dzielnicy miasta urządzają obchód 62 rocznicy powstania listopadowego dnia 29 listopada wieczorem w hali przy Emma ulicy.

—60letni Mateusz Isch z Wharton, Illinois, przybył 15 listopada do Le Grand hotelu, róg Kinzie i Wells ulic i udał się rychło na spoczynek. Wnet potem uczuł klerk odor gazu, pochodzący z pokoju Isch'a. Wyłamano drzwi, a starca znaleziono bez przytomności. Kurek rury gazowej był otwartym; zdaje się, że stary zadmuchnął gaz. Odwieziono go do szpitala powiatowego, gdzie umarł w sobotę po południu nie odzyskawszy przytomności.

—W tak zwanej "Bricklayers Hall" została w sobotę założona unia woźnic, do której się przyłączyło 600 członków; członkowie liczą na to, że wkrótce będzie 4000 woźnic należało do unii. Wybrano zarząd, jako też i komitet, który ma podać petycyę do rady miejskiej, aby wydała rozporządzenie, aby normalne myto woźnic wynosiło $60 miesięcznie.

—E. L. Bonney, prezydent stowarzyszenia "West and South Towns Street Railway Co." udowodnił w sobotę w biórze klerka miejskiego Van Cleave, że powyższa kompania na 22 ulicy położyła 5 mil 544 stóp toru.

Rada miejska nadała kompanii powyższej drogi "charter" pod warunkiem, że przed ukończeniem grudnia br. najmniej 5 mil toru będzie gotowych.

Towarzystwo to chce także wybudować wzniosłą kolej od mostu na 22 ulicy aż do środka miasta, jeżeliby rada miejska zgodziła się na taki "charter".

—Obok toru Illinois Central kolei, pomiędzy 78 i 79-tą ulicą znaleziono w sobotę wieczorem straszliwie zeszkaradzone ciało mężczyzny. W jednej kieszeni znaleziono bilet z napisem: D. Louis, Contractor and Builder, 7706 Berkley ave.

—W składzie Jakóba Domosza, 1514 przy 37 ulicy wybuchł w sobotę z nieznanej przyczyny pożar, który narobił szkody na $1200.

—Wskutek nieostrożności urzędnika kolejowego zderzyły się w niedzielę rano dwa pociągi "Belt" linii około 200 jardów na zachód od krzyżownicy na Archer ave. w pobliżu Alton kolei. Trzech ludzi zostało zabitych i wprawdzie: John Beauchamp, konduktor, Richard A. Otto, hamulcarz — obydwaj z pociągu No. 14 i Louis Olitz palacz pociągu No. 16. Wszyscy trzej mieszkali w Auburn Park. Pokaleczonym został maszynista Gerland i Best, hamulcarz. Zdaje się, że konduktor Beauchamp i hamulcarz spali w kabuzie, gdy dwa pociągi się zderzyły. Pociąg No. 14 mający 30 wagonów zawierających różne towary miał się udać do Cragin, lecz spóźnił się już o 40 minut, gdy zderzenie nastąpiło.

Kabuza i jeden wagon spaliły się, a pozostała służba z wielką biedą zdołała uśmierzyć ogień, nim ten się dostał do wagonów przewożących petrolej.

—Andrzej Poliski, liczący lat 30 a mieszkający pod No. 39 Seymour ul. został w niedzielę, gdy na Desplaines i Washington ul. czekał na pociąg kablowy, przejechany przez pociąg nadchodzący z przeciwnej strony.

—40letni John Wallace z Cragin został w niedzielę na 48 ulicy przejechany i zabity przez pociąg Ch., M. & St. Paul kolei.

—Pięć jednopiętrowych "cottages" położonych przy 43-ciej i Harvard ul. stało się w niedzielę po południu pastwą płomieni i 5 familii utraciło przytułek. Przyczyną pożaru był za bardzo rozpalony piec w domostwie Paul'a Joyce. Oprócz niego utracili swe mieszkania: John Tompkins, Peter Mulvah, John Branningan i J. W. Hellina. Domy ostatnich trzech nie były zabezpieczone.

—John Irwin Veeder, członek firmy adwokackiej Raymond & Veeder, których bióra się znajdują na rogu Dearborn i Jackson ul. zastrzelił się w niedzielę w swem mieszkaniu pod No. 6110 Oglesby ave. Był w ostatnim tygodniu chory na malaryę i niezawodnie podczas napadu chwilowego obłąkania popełnił samobójstwo.

—Policyant Valentine spotkał w niedzielę około północy na W. Harrison ul. dwóch ludzi, z których jeden, gdy im kazał stanąć, odwrócił się i uderzył policyanta w twarz, poczem obydwaj poczęli ubiegać. Natenczas strzelił Valentine i ugodził jednego z nich w plecy. Ten umarł nim go zawieziono do szpitala. Miał przy sobie książeczkę bankową z napisem Franc. Opawa. Towarzysz jego ubiegł.

—John O'Connor, 19letni chłopiec z pod No. 12 przy Joseph ul. podczas sporu z ojcem uderzył tegoż szklanką od piwa tak, iż ten może życiem przepłaci.

—Trzydzieści szop, które zawierały około 220,000 sądków soli, własność Michigan Salt kompanii, zostało w niedzielę zupełnie prawie zniszczonych przez pożar. Magazyny soli leżą nad zachodnim brzegiem Calumet rzeki pomiędzy 102 i 103 ul. w South Chicago. Pożar powstał w szopie oznaczonej numerem 1 i zarazem w dwóch innych szopach, a silny wiatr roznosił płomienie coraz dalej. Strata ogólna będzie wynosiła do ćwierć miliona dolarów. Zabezpieczenia podobno nie ma. Przyczyna pożaru nie jest znaną, lecz fakt że ogień wybuchł równocześnie na trzech miejscach usprawiedliwiłby podejrzenie, że został podłożonym.

—Hermann Siegler, Niemiec, który mieszkał ze swą żoną i trojgiem dzieci w domu swego teścia Henryka Siles pod No. 723 przy N. Paulina ul. dopuścił się w niedzielę prawdopodobnie w napadzie szaleństwa podwójnej zbrodni. Około godziny 6 powiedział żonie, że zamierza udać się na polowanie i udał się do swego brata Williama Siegler pod No. 893 ... ene ave., aby pożyczyć strzelby. Mówił, że się uda do Desplaines. Brat pożyczył mu dubeltówki i 15 nabojów. O godzinie 10 powrócił do domu i postawił strzelbę w małej komorze przy latowej kuchni. Po chwili zabrał ją jednakże i udał się do pokoju, w którym się znajdowały jego dzieci. Dziesięcioletni jego syn widząc ojca ze strzelbą, począł płakać i wołać: Ojcze ustaw strzelbę. Usłyszała to teściowa Sieglera, pani Siles, zbiegła z górnego piętra i rzuciła się na Sieglera, aby mu wydrzeć strzelbę, lecz on ją odepchnął i strzelił do niej. Nieszczęśliwa runęła o podłogę — nie żyła. Żona jego usłyszawszy wystrzał zabrała dzieci i zaprowadziła do sąsiadki, lecz zaraz wróciła; gdy wchodziła do domu, padł drugi wystrzał i kilka ziarn śrótu zraniło ją, lecz nie niebezpiecznie.

Strzelanina przywabiła Siles'a, teścia Sieglera, a gdy go tenże spostrzegł, strzelił dwa razy do niego i zabił go. Tymczasem zgromadziło się około 1500 ludzi przed domem, gdyż właśnie wychodzili ludzie z ewangielickiego kościoła położonego w pobliżu. Natychmiast przywołano wóz patrolowy, lecz policyanci Simonson i Luby widząc, że Siegler skierował broń ku nim, cofnęli się na ulicę. Simonson zażądał, aby Siegler się poddał, lecz ten strzelił do niego; wystrzał chybił atoli. Simonson natenczas strzelił i ranił Sieglera w bok. Luby przywołał tymczasem dwóch innych policyantów ze stacyi przy Rawson ulicy. Wspólnie chcieli wtargnąć do domu, lecz Siegler strzelił przez zamknięte drzwi, wystrzał roztrzaskał część takowych a kilka ziarn śrótu utkwiło w surducie policyanta Donahue, a jedno skaleczyło jego nos. Tymczasem przybył także wóz patrolowy z W. Chicago ave. stacyi i policyant McCarthy dostał się przez sąsiedni dom do tylnych drzwi, schwycił mordercę z tyłu za szyję i wydarł mu strzelbę z rąk.

Gdy mordercę wyprowadzono z domu, tłum rzucił się na niego i począł go obdarzać kułakami i zdawało się, że zostanie zabitym na miejscu, gdyż niektórzy obywatele wydobyli już rewolwery, lecz policyanci zdołali go umieścić na wozie patrolowym i zawieźli go galopem na stacyę przy W. Chicago avenue.

Tu oświadczył morderca, że Bóg mu kazał iść po strzelbę do brata i że on (Siegler) ma oswobodzić ten kraj. Teściową swą zastrzelił, ponieważ była czarownicą. Teścia zastrzelił przez omyłkę.

Siegler od ośmiu tygodni nie mógł dla choroby pracować. Pracował zwyczajnie przy ramach drzwi i okien. Odwieziono go do szpitala powiatowego, gdyż rana jego zdaje się być niebezpieczną. Przy operacyi, gdy wydobywano kulę, nie zdawał się czuć żadnego bólu i śmiał się z lekarzy, mówiąc, że nie czuje takowego, bo stoi pod opieką Boga. Lekarze mniemają, że muszkuły Sieglera zostały wskutek rany sparaliżowane, lub też, że zażywał lekarstwa narkotyczne.

Siegler leżąc na stole operacyjnym powtórzył jeszcze raz, że Bóg go zniewolił do popełnienia morderstwa i że duchy mu, gdy był jeszcze w Niemczech, radziły, co ma czynić, gdy przyjedzie do Ameryki.

Istnieje ogólne mniemanie, że Siegler jest obłąkanym.

—Książe de Veragua, potomek Kolumba w prostej linii, nie przybędzie na wystawę światową, ponieważ wskutek niedawnych nieszczęść jest tak ubogim, że nie może pokryć kosztów podróży i innych wydatków, któreby były niezbędnemi.

—August Schultz, który dnia 14go lipca tak pobił żonę, iż w jedenaście dni potem umarła, został skazany na dożywotnie więzienie. Schultzowie pobrali się przeszło 25 lat temu i mieli 15 dzieci. Schultz poniewierał swą żonę systematycznie od długiego czasu i w wzmiankowanym dniu rozłupał jej młotkiem czaszkę.

—Feliks Malik zatrudniony w fabryce "American Bridge Works", róg 40 ulicy i Stewart ave., przybliżył się w poniedziałek za nadto do wielkiego koła, które go uderzyło w głowę i nadwerężyło czaszkę. Odwieziono go do jego mieszkania, No. 390 W. 17 ul.

—28letni Ernest Schiedman z pod No. 726 S. Canal ul. został w poniedziałek przy Taylor ul. przejechany przez parowóz Ch., B. i Q. kolei i tak pokaleczony, iż umarł w drodze do szpitala.

—M. Stonehoker z pod No. 3925 Aldine ul. został w sobotę wieczorem, gdy wstąpił na platformę wagonu linowego, przytrzymany przez dwóch ludzi, gdy się chciał dostać do wnętrza wagonu; trzeci przytrzymał mu ręce, a czwarty rozerwał palto i z jego wewnętrznej kieszeni wyjął pugilares zawierający $40 i papiery wartościowe w wysokości $1500. Rabusie zeskoczyli i poczęli ubiegać; Stonehoker ścigał ich aż do kolei, lecz zaniechał ścigania, gdyż się obawiał o życie.

—W Palmer hotelu znajduje się Senor Don Ignacio Allegrette z San Francisco, który twierdzi, że posiada dwa cudowne wynalazki, aby utrzymywać w całej świeżości kwiaty i owoce. Istotnie ma ze sobą kwiaty, które zdają się być co dopiero zerwane, jako też owoce i jagody, które, jak się zdaje, jeszcze minutę temu wisiały na gałązkach lub łodygach. Allegrette twierdzi, że nabył je w San Francisco dwa tygodnie temu. Tajemnicy swej nie chce wyjawić, gdyż nie ma jeszcze patentu.

Ostatnie Wiadomości.

Valparaiso, 21 listopada. Wczoraj odkryto spisek, którego celem było spalić domy zamożniejszych obywateli, schwycić kapitana Goni i innych oficerów marynarki i wzniecić rewolucyę. Spisek miał powstać w siedmiu pułkach piechoty, których oficerowie sympatyzują ze zwolennikami Balmacedy. Naczelników uwięziono.

Berlin, 21 listopada. Kongres socyalistów po wybraniu urzędników został dzisiaj odroczonym. Najbliższy kongres odbędzie się w Kolonii. Tutejsza policya wciąż śledzi za anarchistami i codzień aresztuje niektórych z nich. Co dopiero skonfiskowała mnóstwo dokumentów, które udowadniają bezwątpliwie styczność niemieckich z zagranicznymi anarchistami. W Altona uwięziono sześciu anarchistów.

Paryż, 21 listopada. Nagła śmierć barona de Rinach, zawikłanego w oszustwo pod względem Panama kanału wywołała różne pogłoski. Powiadają, że popełnił samobójstwo, ponieważ zginęły mu papiery udowodniające jego udział w oszustwie; dalszym dowodem samobójstwa ma być to, że familia nie chce zezwolić na obdukcyę; familia zaś twierdzi, że żydowskie przepisy religijne sprzeciwiają się obdukcyi. Baron Rinach pozostawił $15 milionów.

Paryż, 21 listopada. Telegram z Porto Novo donosi, że Francuzi wkroczyli do Abomey stolicy Dahomey'u bez napotkania oporu. Król Behanzin znikł.

Londyn, 21 listopada. To co pozostało z parowca Inman linii „City of Chicago" rozbiło się do szczętu i woda pochłonęła wszystko.

Bruksella, 21 listopada. Cholera wybuchła ponownie w Belgii. Tu umarły dwie osoby na zarazę a z Bruegge i Monsdonoszą o kilku wypadkach zachorowania.

Rzym, 21 listopada. Robotnik Maseeziri wypadł dzisiaj cały pokrwawiony z mieszkania proboszcza Blondel w San Pancrazio. Krew sączyła z kilku ran. Człowiek ów powiada, że proboszcz, gdy wszedł do jego pokoju, strzelił trzy razy do niego; gdy uchodził z pokoju otrzymał jeszcze jedną ranę.

W jej pokoju znaleziono ciało siostry księdza, która została zamordowaną, a zwłoki proboszcza znajdowały się w jego studyum. Rany Maseeziri'ego są śmiertelnemi. Nad całą sprawą rozpościera się tajemnica.

Praga, 21 listopada. Gazety, które powtórzyły artykuł pewnego nowo-yorskiego czasopisma o za wielkiem upodatkowaniu w Czechach, zostały skonfiskowane przez policyę.

Paryż, 21 listopada. Rozniosła się pogłoska, że w ręce Francuzów wpadł murzyn, który ma być królem Behanzinem.

Washington, 21 listopada. Porucznik Peary dostał urlop na trzy lata, aby módz dalej prowadzić swe podróże eksploracyjne w Grenlandyi.

Homestead, 21 listopada. Teraz po ukończeniu strajku każdy pragnie powrócić do pracy i byli strajkierzy masami się tłoczą do pracy tak, iż policya jest potrzebną do utrzymania porządku. Wielu ze strajkierów musi odchodzić z kwitkiem — czarna lista zdaje się być dosyć długą. Firma zdymisyonowała już wiele negrów, aby dać pracę starym robotnikom.

Milwaukee, 21 listopada. Dzisiaj rano zastrzelił William R. Binder, bookkeeper w interesie tytoniu Leidendorfa, swoją żonę, pięcioletnią córkę i siebie w swem mieszkaniu pod No. 876 przy Cambridge ulicy. Liczył lat 38, żona zaś 32. Zdaje się, że obawa, iż po połączeniu interesu Leidendorfa z Merchant Tobacco Works będzie musiał zająć podrzędne miejsce, pozbawiła go rozumu.

Peoria, Ill, 21 listopada. Dzisiaj najechał pociąg Rock Island kolei w pobliżu rezerwoaru wody wóz, wskutek czego Pet. Herscher został zabity na miejscu, a Kerker jr. z żoną i Henry Kerker sr. zostali śmiertelnie pokaleczonymi. Nieznanego zaś człowieka, który także na wozie się znajdował, nie widziano od tego czasu.

St. Louis, 21 listopada. Powderly został ponownie obrany Wielkim mistrzem Rycerzy Pracy.

Jacksonville, Ill., 21 listopada. Bank w Ashland, w powiecie Cass, został przeszłej nocy obrabowany. Rabusie rozsadzili szafę za pomocą dynamitu. Zdobyli $2500. Oprócz tego ukradli w pobliżu parę koni wraz z wozem, które później w Springfield zostawili.

Steubenville, O., 21 listopada. W Blanche kopalni, należącej do całego systemu kopalń, zwanym „West End" wyleciało dzisiaj w powietrze 25 sądków prochu. Zabitymi zostali Jan Praski i Wesley Anderson; śmiertelnie ranionymi: Michael Crocker, William Anderson, John Anderson; ciężko ranionymi: Lawrence Campbell, J. Zaging, Ed. Cook, John Gillespie, Mathew Wright, Geo. Tacters i J. Ramsey. Szczęściem było jeszcze, że eksplozya nie wydarzyła się 10 minut prędzej, gdy jeszcze wszyscy byli przy pracy. Nie wiadomo, co się stało z jednym z górników John'em Hulley.

Marquette, Mich., 21 listopada. Około 60 mężczyzn i kobiet od dwóch dni czekają przed budynkiem Stan. Zjedn. na otwarcie dla osadników gruntów rządowych znanych pod nazwą Bay de Noquette grant. Śnieg pada i ciepłomierz wskazuje tylko 20 stopni. Na czele stoi 21 letnia panna Alice Salter, której już ofiarowano $1500 za jej miejsce, lecz ich nie przyjęła. Oprócz niej znajduje się jeszcze 6 niewiast w rzędzie. Otwarcie gruntów odbędzie się jutro rano o godzinie 10.

East Tawas, Mich., 21 listopada. Tutaj, w Alabaster, Tawas City i Oscoda sroży się dyfterya.

Benton, Ill., 21-go listopada. Tilman Andrews opuścił żonę i dzieci 6 lat temu. Żona myśląc, że nie żyje, wyszła ponownie za mąż. Kilka dni temu powrócił, lecz zdawał się być niezdrowym na umyśle. Dzisiaj rano znaleziono go nieżywym na swem łóżku. Zastrzelił się.

Bukareszt, 22 listopada. Sąd w Galaczu zawyrokował, że księżniczka Gorczakow ma zwrócić swemu bratu Gregorowi Stourdzy $5,000,000 i pałace jej w Paryżu i Baden - Baden odnośnie do testamentu jej ojca, byłego gubernatora Mołdawii. Wyrok rujnuje księżniczkę finansowo.

Londyn, 22go listopada. W Petersburgu wydarzyło się w niedzielę 11 nowych wypadków cholery, i 3 wypadki śmierci na tę zarazę.

Beaver Falls, Pa., 23 listop. Wielu z tych, którzy odzyskali swe dawniejsze stanowiska w fabrykach Carnegiego, jest zasmuconych z wiadomości, że myto ich zostanie zmniejszone. Ludzie pracujący przy kotłach, którzy dostawali dawniej $2.25 dziennie, muszą teraz pracować za $1.89. Myto innych jest zmniejszonem w tym samym stósunku.

Baczność polacy na południowo zachodniej stronie miasta Chicago.

Niżej podpisany komitet w imieniu wszystkich Towarzystw, należących do Hali Pułaskiego, biorących udział wspólnie w obchodach narodowych donosi tym Szan. Tow., jak również i Szan. polskiej Publiczności, iż obchód 29 Listopadowej rocznicę odbędzie się jak następuje.

Nabożeństwo żałobne za poległych braci odbędzie się dnia 29 Listopada, w parafii kościoła św. Wojciecha, o godzinie 9 rano.

Wieczorem odbędzie się obchód poraz pierwszy pod „Polskim dachem". t. j. w nowo wybudowanej Hali Pułaskiego na Ashland Ave. pomiędzy 17 a 18 ulicą. Tak na nabożeństwo i na zgromadzenie liczne wieczorem o godzinie 8 zaprasza Szan. polską publiczność

Komitet.

Niżej podpisany posiada dokument wydany z rozkazu króla Stanisława Augusta Poniatowskiego z pieczęcią Korony, Litwy, Rusi i Prus — i własnoręcznym podpisem króla. Jeżeliby się znajdowali tu w Ameryce amatorzy lub miłośnicy polskich starożytności, to za słuszną cenę życzyłbym ten dokument sprzedać:

M. Mateusz Kleszczewski,

Minersville Store, Hazleton, Pa.

Żądany jest

w Chicago parobek do kori z roczną pensyą 150 dol. i stół — tylko taki, który umie robić w roli i krowy doić.

Zgłosić się do Red. „Gazety Polskiej".

x

Na uroczystość Kolumba.

Wielu z czytelników Gazety Polskiej nie zna dokładnie całej historyi odkrycia Ameryki przez Kolumba i dalszych dziejów naszej nowej ojczyzny — Ameryki. Otóż w księgarni Polskiej Władysława Dyniewicza za 75c. nabyć można dzieło pod tytułem „Historya Stanów Zjednoczonych" Każdy Polak — obywatel tego kraju powinien znać historyą Stanów Zjednoczonych Ameryki i w ogóle historyę całego kontynentu amerykańskiego.

(x)

Ceny Targowe.

Chicago, 22 Listopada, 1892.

Żywe świnie	4 90—5.90
Owce	2.00—5.00
Cybula, beczka	2.75—3.00
Fasola	1.75—1.85
Indyki, funt	11—13½
Kaczki	8—12
Kury	5—8½
Cytryny, pudło	6.50
Ser,	8—12
Kapusta, (sto)	4.00—8.00
Miód, funt	7—18
Kartofle, buszel	60—76
Łój	3½—4½
Masło	15—31
Groch, buszel	1.30—1.40
Sałata (case)	75
Bydło, 100 funtów	1.30—5.25
Jaja	23
Ogórki, (case)	90—1.00
Jęczmień	32—70
Owies	30—36
Pszenica	50½—68½
Peklowina	12.90
Smalec	10.60
Jabłka	1.25—3.25
Gruszki, beczka	2.50—5.00
Borówki czerwone	2.00—2.50
Gęsi, tuzin	6.00—7.00
Banany, pęk	1.25 2.50
Winogrona, koszyk	22—30
Słodkie kartofle	3.00—4.25
Kalafiory, pudło	1.50—2.00
Żyto	42—51½
Siano	9.50—12.50
Len	1.09½
Koniczyna	7.20
Kukurydza	38—43
Spirytus	1.15
Tymotka	1.95—2.00
Ćwikła beczka	2.75—3.00
Brukiew "	1.00—1.25
Pomarańcze, pudło	2.50—3.00
Gęsi, funt	10—11